

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sejm uchwalił ustawę o wyborze Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Dziś popołudniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt tej ustawy referował wicepremier szef Karol, dając na wstępie krótki obraz tego, co jest zawarte w konstytucji w tej materji i rozwijając cele i zadania omawianej ustawy.

Trzy kwestje są główną treścią ustawy, a mianowicie sposób wyboru elektorów przez obie izby ustawodawcze, sposób wyboru kandydata na prezydenta przez zgromadzenie elektorów oraz sposób przeprowadzenia plebiscytu, jeśliby za chodzącego konieczność.

Następnie sprawozdawca przeszedł do omawiania strony technicznej przeprowadzenia tej czynności, wyjaśniając w końcu przepisy ustawy odnoszące się do zaskarżenia wyniku głosowania do sądu najwyższego oraz dotyczące ochrony osoby i czci kandydata na prezydenta w okresie od wyborów do chwili objęcia urzędowania.

Mówca w zakończeniu wniósł o odrzucenie poprawek i przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym.

W dyskusji, jaka się rozwinęła zabrał głos pierwszy poseł **Stroński** (kl. narod.), który ustosunkował się krytycznie do projektu, uważając, że prezydent z reguły będzie wybierany przez elektorów a do plebiscytu nigdy nie dojdzie. Poseł **Krysa** (stron. lud.) dowodzi, że obdarzony tak wielką władzą prezydent winien

być obierany przez naród, a ustawa tego nie zapewnia. Wreszcie poseł **Świątkowski** (PPS) wyraża pogląd, że zgromadzenie elektorów nie odtworzy woli społeczeństwa.

Posłowi **Strońskiemu** odpowiedział **Car** że przewidziany przez ustawę plebiscyt jest rzeczą zupełnie realną, tak samo jak i zgromadzenie elektorów i od okoliczności jedynie zależy będzie, który z tych sposobów będzie w konkretnym wypadku zastosowany.

Po tych wyjaśnieniach przystąpiono do głosowania.

Odrzucono wszystkie poprawki opozycyjne i projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro, godz. 10-tą.

Obustronne zarzuty Z. S. R. R. i Japonji

Konferencja min. Hiroty z ambasadorem Jurenjewym

TOKIO. (Pat). Minister spraw zagranicznych Hirota odbył wczoraj konferencję z ambasadorem sowieckim Jurenjewym w sprawie incydentu, jaki zaszedł na pograniczu sowiecko - mandżurskim

W przeciwieństwie do twierdzenia Jurenjewa, iż incydent był spowodowany przez wkroczenie na terytorjum sowieckie żołnierzy japońskich, min. Hirota oświadczył, że ma ścisłe informacje, że przyczyną incydentu granicznego było wkroczenie żołnierzy sowieckich na terytorjum Mandżuko. Minister Hirota wskazał na konieczność utworzenia łącznej komisji granicznej sowiecko - japońsko-mandżurskiej, co do której osiągnięto niedawno zasadnicze porozumienie.

Minister Hirota zwrócił ambasadrowi Jurenjewowi uwagę na fakt, że Sowiety skoncentrowały przeszło 20.000 żoł-

nierzy na granicy sowiecko - mandżurskiej, przyczem minister Hirota wyraził żądanie, aby ZSRR. zredukowało swe obecne siły na granicy mandżurskiej do 1/3 lub do pół, torując w ten sposób drogę do normalizacji stosunków między Sowietami, Japonją i Mandżukowem.

Rząd nankiński przyjął żądania japońskie

PEKIN. (Pat). Władze japońskie w Pekinie podały do wiadomości, że centralny rząd chiński w Nankinie przyjął wszystkie warunki japońskie postawione w związku z aresztowaniem 3 agentów wywiadu japońskiego.

Jak wiadomo władze japońskie zażądały m. in. dymisję gen. Sung - Cze - Yua na i wycofania jego wojsk z Czaharu.

Cele polityki angielskiej, francuskiej i włoskiej pozostały takie same

Rozmowy Edena z Lavalem

PARYŻ. (Pat). Minister Eden przybył dziś w towarzystwie szefa sekcji Ligi Narodów w Foreign Office Stranga o godzinie 10 do Paryża.

O godz. 11,45 udał się na Quai 'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się rozmowy.

Ze strony francuskiej brali w nich udział premier Laval i generalny sekretarz MSZ. Leger a ze strony angielskiej minister Eden i dyr. Strang. Rozmowy zakończyły się o godz. 13,30, poczem Laval oświadczył dziennikarzom, co następuje:

Minister Eden, po powrocie z Rzymu zapoznał mnie z treścią rozmów odbytych z Mussolinim. W chwili obecnej jesteśmy zajęci określeniem w ramach komunikatu z 3 lutego najbliższej a możliwej procedury rokowań, któreby przyspieszyły rozwiązanie wysuniętych żądań. Mamy wspólną wolę i troskę osiągnąć realizację programu z 3 lutego. Minister Eden zapoznał mnie z rozmowami, jakie odbył z Mussolinim w sprawie sporu włosko - abisyńskiego.

Dalsze rozmowy Edena z Lavalem nie były przewidziane i Eden odleciał z lotniska paryskiego Le Bourget o godzinie 20 do Londynu, żegnany na lotnisku przez szefa gabinetu Laval.

PARYŻ. (Pat). Minister Eden poinformował premiera Laval o rozmowach jego z Mussolinim, lecz zasadniczym celem zatrzymania się w Paryżu angielskiego ministra było udzielenie Lavalowi odpowiedzi rządu angielskiego na pytania, jakie postawił premier francuski Edeni w czasie jego poprzedniego pobytu w Paryżu. Pytania te dotyczyły metod, jakie należy zastosować, celem realizacji programu francusko - angielskiego, ustalonego w Londynie 3 lutego wobec tego, że zawarcie układu morskiego angielsko - niemieckiego naruszyło uzgodnioną między oboma rządami procedurę.

Rozmowy dzisiejsze nie miały charakteru decydującego, ponieważ deklaracja złożona dziennikarzom przez Laval, że powiada, iż wymiana zdań odbywać się będzie w dalszym ciągu drogą dyplomatyczną.

Pytania postawione przez premiera Laval zmierzały do potwierdzenia

1) **współzależności różnych punktów deklaracji francusko - angielskiej z 3 lutego, to zn. łączności, jaka winna być zachowana między paktem lotniczym, paktem wschodnim, paktem naddunajskim i układami dotyczącymi zbrojeń lądowych,**

2) **współzależności między zbrojeniami lądowymi, lotniczymi i morskimi, mimo że układ morski angielsko - niemiecki rozwiązał zagadnienie zbrojeń morskich w sposób dwustronny i po**

3) **konieczność zachowania ogólnego charakteru paktu lotniczego przewidzianego między państwami, które podpisały traktat locarneński i oparcia go na dwustronnych paktach organizujących pomoc wzajemną, stanowiących podstawę tego paktu ogólnego.**

Chodzi o to, czy każdy z tych paktów i układów przewidzianych w Londynie i Stresie, ma być zawarty natychmiast tak, jak to stało się z angielsko - niemieckim układem morskim, czy też — jak to zostało początkowo uzgodnione i jak tego sobie życzy rząd francuski — z zawarciem tych paktów należy zaczekać aż do chwili, w której inne kwestje programu zostałyby doprowadzone do tego stopnia rozwoju, który mniej lub więcej równałby się tymczasowemu układowi.

Wydawało się w ostatnich dniach, że Londyn chciałby zawrzeć jaknajwcześniejszy ogólny pakt lotniczy między państwami locarneńskimi, a dwustronne układy techniczne, przewidziane dla wprowadzenia go w życie, miały być zawarte później.

W Paryżu przeciwnie uważano, że zawarcie paktu ogólnego oraz wspomnianych układów dwustronnych winno nastąpić równocześnie.

Cokolwiek byloby, należy podkreślić, że cele polityki angielskiej pozostają te same co i cele polityki francuskiej i włoskiej, jak to wykazały rozmowy między Mussolinim a Edenem. W Brytanji pozostała wierna wnioskowi deklaracji z 3 lutego i konferencji stresańskiej. Wniosek ten stanowi ramy jak również cele tej akcji.

Obecne rozmowy mają na celu ostateczne opracowanie metod rządów francuskiego i angielskiego celem realizacji tego programu, co pozwoli żywić nadzieję że między Paryżem a Londynem zostanie ustalona zupełna zbieżność poglądów zgodna z ogólnymi interesami i węzłami przyjaźni, łączącymi oba kraje.

Złóż datkę na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Wizyta polskiej floty w Niemczech

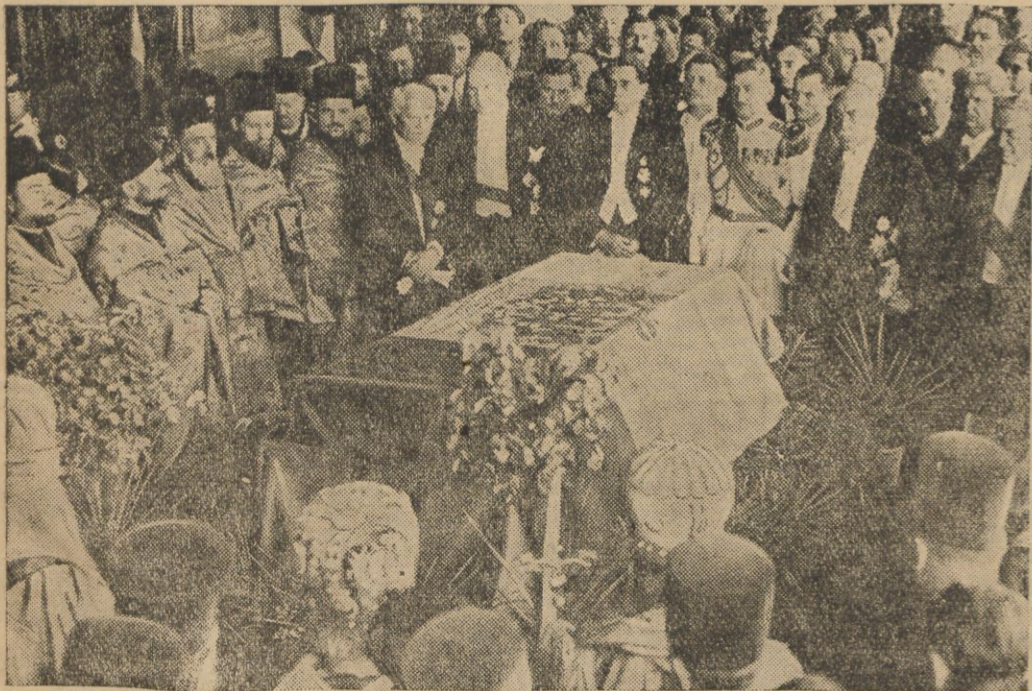
HAMBURG, (PAT). — Po przybyciu w środę do Kilonji dwóch kontrtorpedowców polskich „Burza“ i „Wicher“ i po oficjalnych wizytach admirał Alfred wydał na cześć gości polskich śniadanie na krążowniku „Koenigsberg“, poczem złożył komandorowi Frankowskiemu wizytę na kontrtorpedowcu „Burza“.

We czwartek oficerowie polscy złożyli o godz. 9 rano wieniec na pomniku marynarzy niemieckich poległych w woj-

nie światowej, w południe podejmowani byli przez nadburmistrza Kilonji, a popołudniu zastępca komendanta sił zbrojnych okręgu kilonjskiego urządził na „Koenigsbergu“ herbatkę z tańcami. — Wieczorem wydał przyjęcie na polskich okrętach komandor Frankowski.

W piątek część gości polskich uda się do Berlina, celem złożenia tam oficjalnych wizyt.

Wielki książę Mołdawji powraca do ojczyzny



Z wielką uroczystością zostały sprowadzone do Jass, stolicy Mołdawji (w Rumunji) zwłoki Dymitra Kantemira, wielkiego księcia mołdawskiego. — Zwłoki dotychczas znajdowały się w Rosji Sowieckiej. Trumnę ze zwłokami na dworcu w Jassach spotkali z honorami członkowie rządu rumuńskiego. (Do art. na str. 4-ej).

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka koordynuje akcję w całym kraju

WARSZAWA. (Pat). Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje: Prezydent Rzeczypospolitej, powołując naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i stając na czele komitetu, nadał ogólnonarodowy charakter temu aktowi i zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, wskazał, że winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swą wagą i dostojnością godne były uczuć całego narodu.

Powołany przez Prezydenta wydział wykonawczy komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacji społecznych, zawodowych, kulturalnych oraz związków obywateli i obrońców ojczyzny zgłosiło już swój akces do pracy naczelnego komitetu, oddając swoje siły do jego dyspozycji. Tysiące obywateli uczyniło to samo. Głównym zadaniem naczelnego Komitetu jest ustalenie formy uczczenia pamięci Wodza Narodu w dziełach o charakterze ogólnonarodowym.

Za dzieła odpowiadające tym warunkom naczelny komitet uznał dotychczas:

- 1) Usypanie kopca na Sowińcu pod Krakowem,
- 2) stworzenie pomnika Marszałka w Warszawie,
- 3) budowa sarkofagu na Wawelu,
- 4) wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.

Dzieła te NIE PRZESĄDZAJĄ O INNYCH MONUMENTACH i inicjatywach zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywych pomników twórcy niepodległości.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszyscy pragnący wnieść pomnik, założyli instytucję lub nadać jakiejś instytucji im. Marszałka, przed powzięciem kroków realizacyjnych uzgodnili swój plan, zarówno pod względem merytorycznym, artystycznym jak i finansowym z wydziałem wykonawczym. Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania stworzą harmonię i odpowiedzą powadze zadań.

Wydział wykonawczy organizuje więc zbiórki pieniężną wśród ogółu obywateli. Zbiórka ta powinna mieć charakter najzupełniej dobrowolny. Wydział wykonawczy apeluje do wszystkich pra-

codawców prywatnych oraz osób administracyjnych z ramienia państwa lub samorządu, by nie dopuścili do wywierania nacisku na pracowników kierowanych przez nich instytucyj. Żle zrozumia na w tym względzie gorliwość byłaby wysoce niewłaściwa i gorsząca wobec pamięci Marszałka.

Wydział wykonawczy świadom, że całe społeczeństwo dobrowolnie przyczyni się w granicach swych możliwości do realizacji zadań komitetu, sądzi, że nastąpi to bądź przez jednorazowe choćby naj-

drobniejsze ofiary, składane na listy zbiorowe naczelnego komitetu, które będą wkrótce rozsyłane upoważnionym do zbiórki obywatelom, bądź też przez ofiary rozłożone na składki miesięczne w dłuższym okresie do lat trzech, przyczem konieczne jest ustalenie, jaką drogą i w jakich terminach raty te będą przekazywane komitetowi.

Ofiary na cele komitetu składać można w PKO. na konto 1313, przyczem wszelkie wpłaty na to konto wolne będą od opłat manipulacyjnych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

W przyszłym tygodniu obrady Senatu

W przyszły poniedziałek 1-go lipca br., komisja senacka konstytucyjna przystąpi do rozpatrywania ordynacji wyborczej do sejmku, senatu oraz ustawy o wyborze Prezydenta.

Jak przewidują w kołach politycz-

Do Berezki Kartuskiej

Z polecenia władz zostali w tych dniach wysłani do Berezki Kartuskiej z Warszawy J. Sankowski — członek ko-

nych obrady senatu przeciągną się do przyszłej soboty, t. j. do 6-go lipca b. r. — tak, że około tego terminu należy spodziewać się zamknięcia sesji parlamentarnej.

munizującej lewicy związkowej i Dawid Preszel działacz komunistyczny.

Gdańsk skorzystał dzięki polityce porozumienia z Polską

Posiedzenie Volkstagu w sprawach oszczędnościowych

GDANSK, (PAT). — Na wstępie wczorajszego posiedzenia Volkstagu przewodniczący oświadczył, że konwent senjorów postanowił zdjąć z porządku obrad sprawę potwierdzenia polsko — gdańskiej umowy o ubezpieczeniach społecznych z dnia 2 lipca 1934 roku, by dać możliwość posłom zapoznania się z materiałem.

Następnie Volkstag przeszedł do pierwszego czytania projektów ustaw zgłoszonych przez senat, celem stworzenia przesłanek prawnych dla przeprowadzonej redukcji aparatu administracyjnego i pensyj urzędników. Prezydent Volkstagu oświadczył, że dyskusję ogranicza do 3 godzin.

M. in. zabrał głos przedstawiciel ludności polskiej Wolnego Miasta poseł Budzyński, który najpierw zaprotestował przeciwko ograniczeniu czasu dla dyskusji, a następnie stwierdził, że Gdańsk poszedł drogą fałszywą, że przeprowadził dewaluację nieporozumiewając się uprzednio, wbrew zobowiązaniom, z rządem polskim i nakładając na ludność ciężkie ofiary, których mogłoby się uniknąć uzyskując tę pomoc, jakiej Polska, chętnieby mu udzieliła.

Drugim błędem senatu było zaprowadzenie ograniczeń dewizowych, które zabijają handel gdański i doprowadzić muszą ludność do nędzy. Jedynym sposobem jest porozumienie się z Polską w drodze rokowań bezpośrednich, w których Polska, chcąc Gdańskowi przyjść z pomocą, zgodzi się podjąć.

Po wyczerpaniu listy mówców prezydent Greiser wystąpił z ostrą polemiką w stosunku

do opozycji. Poza to zaznaczył, że polityka porozumienia z Polską, dała dotychczas Gdańskowi bardzo dodatnie rezultaty rzeczowe. Gdańsk musi iść nadal po drodze tego porozumienia. Prezydent Greiser zaznaczył, że senat nie zwróci się do Polski o pomoc dopóki nie zostaną wyczerpane wszystkie możliwości samego Gdańska. Nie mniej Gdańsk jest gotów w każdej chwili podjąć z Polską dyskusję na temat gospodarki dewizowej i możliwości udzielenia firmom polskim pewnych ułatwień.

Po przemówieniu prezydenta Greisera odbyło się głosowanie. Wniosek o obniżeniu djet po selskich został przyjęty 45 głosami narodowych socjalistów i Polaków przy wstrzymaniu się opozycji od głosowania. Zgłoszony, przez socjalistów wniosek dodatkowy, domagający się zmniejszenia pensyj senatorów i redukcji wydatków reprezentacyjnych prezydenta senatu, został odrzucony.

—o—

UPAŁY

W całej Polsce utrzymywała się dziś pogoda słoneczna z przelotnymi deszczami pochodzenia burzowego w dzielnicach północnych i niemal bezchmurnym niebie na południu. Temperatura o godz. 14 wzrosła w Gdyni do 25 C po bu rzy, 30 C w Wilnie i we Lwowie, 32 C w Pińsku i Brześciu n/B., 33 C w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Zaleszczykach i Łucku, 34 C w Kaliszu i Kielcach, 35 C w Radomiu i Katowicach.

Podobny stan pogody utrzymuje się w krajach Europy Poł. i Środ., w Niemczech zaś temperatura w południe sięgała 38 C we Wrocławiu. W tym miesiącu nie pamiętają takiej temperatury od przeszło 150 lat. W Anglii i zachodniej Francji zaznaczył się wzrost zachmurzenia i lekki spadek temperatury w granicach od 14—23 C. Nad Adriatykiem w Jugosławii zanotowano dziś 50 C. W Berlinie było dziś 33 C. W tym miesiącu zmarło wskutek upałów 12 osób.

STOKHOLM, (PAT). — Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju, przyczem wiele miejscowości nawiedzonych zostało przez gwałtowne burze z piorunami, od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenie największej szwedzkiej radiostacji w Motalach uderzył piorun, wskutek czego stacja była unieruchomiona na przeciąg 12 godzin.

Dr. Załkindson

(Chirurg)
wznowił przyjęcie chorych.
Wilno, Zawalna 24.

Uroczyste odsłonięcie portretu prezydenta Narutowicza w Zachęcie w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 18 przybył do Zachęty sztuk pięknych Prezydent Rzplitej wraz ze świtą.

Przedtem już zjawili się w Zachęcie ministrowie Jędrzejewicz i Kaliński, prezydent Warszawy Starzyński i in.

Prezydent Rzeczypospolitej dokonał odsłonięcia w sali muzeum portretu pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabryela Narutowicza, pędzla malarza Wdowiszewskiego.

Po przeszło godzinnej bytności P. Prezydent opuścił Zachęte.

Zmilitaryzowanie kadr pracy w Rzeszy

BERLIN. (Pat). Gabinet Rzeszy na wczorajszym posiedzeniu przyjął ustawę wprowadzającą obowiązek służby wojskowej w kadrach pracy.

Sprawa służby pracy dla młodzieży żeńskiej zostanie oddzielnie uregulowana.

Niemcy proponują kredyt Sowiетom

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi, że rząd niemiecki zaproponował niedawno rządowi sowieckiemu kredyty finansowe w wysokości 1.000.000.000 RM. na powiększenie zakupów so wieckich w Rzeszy. Spłata tych kredytów miałaby nastąpić w surowcach, a mianowicie w sowieckich rudach manganowych i ropie naftowej. Sowiety odrzuciły ofertę, mimo iż Niemcy przyznawały jaknajwiększe ułatwienia przy spłacie kredytów.

Nowe zastrzeżenia Włoch w Abisynji

RZYM. (Pat). Poselstwo włoskie zgłosiło zastrzeżenia przeciwko nowej sytuacji powstałej na terenie sułtanatu Dżima, podlegającego cesarzowi abisyńskiemu. Cesarz po śmierci sułtana wysłał do tego kraju zaufanych urzędników, mimo że sułtan pozostawił prawowitych spadkobierców. Sułtan podpisał swego czasu umowę z rządem włoskim w sprawie uprawnień obywateli włoskich i obecna sytuacja znosi w praktyce tę umowę.

Jędrzejowska pokonała Włoszkę

LONDYN, (PAT). — Jędrzejowska pokonała w drugiej rundzie na kortach Wimbledonu wobec 5.000 widzów najlepszą tenisistkę włoską Valerio 6:4, 6:2 i spotka się w trzeciej rundzie ze siabą Angielką Ford.

Gdyby ją pokonała, w czwartej rundzie będzie grała ze sławną Angielką Seriven.

—o—

Wiadomości z Kowna

1200 BEZROBOTNYCH W KOWNIE.

Wobec zaprzestania dnia 15 bm. robót publicznych, ilość bezrobotnych zarejestrowanych na kowieńskiej giełdzie pracy wzrosła do rekordowej cyfry 1200 osób.

MAŁŻENSTWA NIE MOGA PRACOWAĆ W URZĘDACH.

Kontrola Państwa rozesała okólnik do wszystkich instytucyj rządowych, komunikując, iż o ile małżeństwo pracuje w urzędach, jeden z małżonków musi ustąpić z posady. Obecnie pracuje w urzędach 168 par małżeńskich. Kontrola Państwa proponuje, by do 1 lipca pracujący małżonkowie sami wybrali, który ma ustąpić z posady.

PROF. M. BIRZYSZKA UZYSKAŁ ROCZNY URLOP.

Minister Oświaty postanowił udzielić rocznego urlopu profesorowi M. Birzyszce dla umożliwienia mu wyjazdu zagranicę w celach naukowych. M. Birzyszka spędzi swój roczny urlop w Polsce.

NAJPOPULARNIEJSZE UTWORY LITERATURY LITEWSKIEJ.

Tygodnik litewski „Literaturos Naujenos“ zorganizował konkurs na 10 najlepszych utworów współczesnej literatury litewskiej. Z 9.500 rozesyłanych pomiędzy czytelnikami kartek do głosowania nadeszło 438 odpowiedzi. Najwięcej głosów uzyskały: 1) „Aktorius Szeszelis“ (W cieniu ołtarza) Mikołajtisa - Putinasa, na drugim miejscu stoi „Frank Kruk“ Cwirki, na trzecim — „Wiesnia isz Sziaures“ (Gość z północy) Wienolisa, na czwartym — „Karjeristai“ (Karjerowiec), Gruszasa, na piątym zaś — „Im merselbe“ Szejnusa.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM
PRZY STACJI KOLEJOWEJ DRUSKIENIKI

WAGONY BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI Z WILNEM

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWĘGLOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA, ELEKTROTERAPJA, ZABIEGI GINEKOLOGICZNE, INHALATORJUM. — KĄPIELE KASKADOWE.

ZAKŁAD STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU
— — Z ODDZIAŁAMI DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI — —

CENY ZNIŻONE. — Ulgi dla urzędników państwowych.

SEZONY KURACYJNE: 15 maja—1 lipca, 1 lipca—15 sierpnia, 15 sierpnia—1 października.

W parku zdrojowym gra symfoniczna orkiestra.

WYCIECZKI statkiem po Niemnie, samochodowe i konne do pobliskich jezior i lasów. — Wszelkich informacji udziela bezpłatnie Komisja Zdrojowa.

Przeciwno przybudówkom i nadbudówkom

W paru dziennikach warszawskich obozu rządowego ukazał się niedawno artykuł, który ze względu na jego zasadniczy charakter dla aktualnego stanowiska rządzącego obozu podajemy w całości (Red.)

— „Joachimku, co ty robisz?“
— „Panie, panie, byle szum, byle szum!“...
(Z wywiadu udzielonego przez Józefa Piłsudskiego w dniu 13 września 1930 r.)

Toczy się ożywiona dyskusja zarówno na temat ordynacji wyborczej, jak i dalszej naprawy ustroju naszego na podwalinach nowej Konstytucji.

Przy tej sposobności nie możemy zaniechać obowiązku, by i do własnego ogródka nie rzucić kamienia.

Obóz nasz posiada tyle poczucia odpowiedzialności za państwo — ma zresztą tyle siły — że do tego autokratyzmu jest nietylko uprawniony, ale i zobowiązany. Bo jeśli publicystyka naszego obozu, uświadamiając od lat wielu szerokie warstwy społeczeństwa o rzeczywistości polskiej, nie wahała się nigdy w wytykaniu przeciwnikom ich przywar i błędów — to nie może również i zaważać się wtedy, gdy spada na nią obowiązek wytknięcia również i pewnych niepożądanych przejawów we własnym obozie.

Bo obóz wielki i silny, którego nie stać na samokrytycyzm, który nie umie rozprawić się z indywidualistycznymi na lotami rozmaitych „pomysłowiczów“, który nie potrafiłby dostrzec na swej niwie wątpliwych kiełków, by je czempredziej wypłenić — znalazłby się po pewnym czasie w tem położeniu, że jego założenia ideowe opłotyły i przesłoniły powojemne, bujnie wyrastające właśnie z tych indywidualnych, często dobrą wolą, ale częściej tylko przebiegającą ambicją podyktowanych „pomysłów“.

Jeśli więc zwalczamy partyjniactwo, jeśli stanowczo mówimy, że ze społeczeństwem trzeba się porozumiewać nie za

pomocą bonzów partyjnych — to dlaczego gobyśmy wewnątrz obozu mieli tolerować podobne obyczaje? Dlaczego w obrębie obozu miałyby istnieć nadal jakieś „ersatzy“ partyjniactwa? Jakież w mniej lub więcej zakapturzonej formie imitacje partyjnych organizacyj?

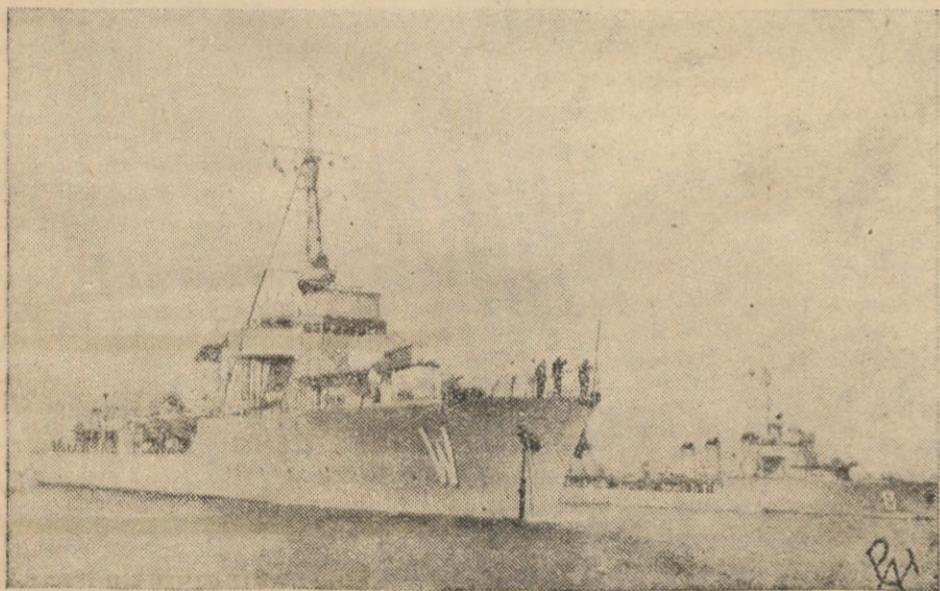
I jeśli naprawy ustroju Państwa nie opieramy na walce klas i na starych lub nowych doktrynach, jeśli właśnie unikamy jak najstaranniej tego doktrynerstwa, które kostniało w wąskich ramach przeróżnych „programów“, o których ongi Józef Piłsudski powiedział, że „cechą ich jest wymieranie treści, a wzrost znaczenia formy“ — to dlaczego mieliśmy znosić we własnym obozie analogiczne objawy i nie wytknąć ich tym, którzy jeszcze nie zdołali przeobrazić się wewnątrz tak, by wyżyć się starego nałogu myślenia kategoriami, atomizującymi społeczeństwo wedle programów partyjnych?

— „Obok ludzi poważnych — powiedział Józef Piłsudski, gdy charakteryzował „gasnący świat“ — kroczą mniej poważni. Ci, co wyrosli na to, by przez małe grymasy, przez pajacowe ruchy kompromitować i ośmieszać to, co chcą utrzymać, co zginąć musi“.

Czy obóz nasz jest wolny od tego elementu, co z naśladownictwa tego, „co ginąć musi“, czyni sobie platformę działania?

Jest stara prawda grecka, ujęta w zwięzłą formułę: „gnoti s'auton“ — poznaj samego siebie... Nie straciła ona poprzez tysiąclecia dotychczasowego walu. I dlatego szczerze i otwarcie to wszystko powiedzieć musimy.

A jedną z naczelnych zasad, na której m. in. obóz nasz się opiera, jest właśnie wypłenięcie tego wszystkiego z polskiej rzeczywistości. Nie uznajemy potrzeby rozmawiania ze społeczeństwem za pośrednictwem „central partyjnych“, ani t. zw. „prawicy“, ani t. zw. „lewicy“.



ani takiego czy innego „programu“ klasowego czy stanowego — więc również i we własnym obozie nie uznajemy rozmaitych przybudówek i nadbudówek, choć by głosiły hasła nasze, ale wcielały się w formy, żywo przypominające partyjne obyczaje. Nie będziemy nawiązywali kontaktu z szeroką masą społeczną inaczej, jak nam wskazują właściwe założenia naszego obozu, a nie chcemy do tego pośrodku, ani „związku zamachowców“, czy „związku naprawy wsi i miast“, czy „partii pracy“, czy tak lub inaczej nazwanych frakcyj lub kopij partyjnych komórek.

Bo wszystko to — zdaniem naszym istnieje po to, „byle szum, byle szum“, a nam nie o szumne „grymasy“ chodzi.

I jeśli tę walkę podjęliśmy i szczęśliwie do końca doprowadzimy z żywiołami poza naszym obozem — to zdołamy uporać się pewnością z przybudówkami tego rodzaju wewnątrz obozu.

Polskie okręty wyruszyły z wizytą do Niemiec

Przed odplynięciem naszych kontrtorpedowców „Burza“ i „Wicher“ z wizytą do Niemiec we wtorek 25-go bm. przybył do Gdyni attache wojskowy ambasady niemieckiej w Warszawie gen. Schindler i złożył wizytę na pokładzie kontrtorpedowca „Burza“, witany przez komandora Frankowskiego w otoczeniu oficerów marynarki wojennej. Po przejściu przed frontem warty honorowej gen. Schindler podejmowany był lampką wina. Po rozmowie z komandorem Frankowskim i życzeniach gen. Schindler w towarzystwie komandora Solskiego odjechał motorówką na ląd, zaś kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ ruszyły w drogę. — Zdjęcie 1-sze: „Burza“ i „Wicher“ opuszczają Gdynię; zdjęcie 2-gie — gen. Schindler opuszcza „Burzę“.



Hallna Korolówna

Na szerokiej drodze

Portant la plaque Nationale W — 19484 (PL)

XV.

Niebo zsyła ratunek, raczej okręt z Ameryki. Zjawia się para amerykańska starych dziwaków. Kręcą film. Szukają białego pomocnika. Jest Dargiewicz. Za myka studjo. Jedzie z nimi na objazd całych Indyj samochodem. Kilka miesięcy włączył z aparatem filmowym w rękę — już to umie. Zarobił. Otwiera obecnie studjo na Hornby-road. Również na kredyt. Tu jednak mu idzie wspólnie. Bogatsza klientela. Dobry punkt. Pozatem robota dla Metro-Goldwyn Mayer. Dżungle. Tygrysy. Tubylcy. Neapol. Burma. Assan. Bengal.

Wtedy ma już smoking. Bywa. Bawi się. Pali papierosy i zakochuje się w

pierwszej napotkanej kobiecie. (Amerykanka była stara i straszna). Anglo-Indjanka. Przystojna, sex-appel'owała. Romans. Dwoje dzieci. Ona mówi, że jego Skutek — małżeństwo. Mają piękny apartament. Hodują się dzieci dziwnie niepodobne do ojca — tak czasem bywa, gdy matka ma dwa romanse równocześnie.

Pan Dargiewicz ma już sporą sumę w banku. Chce zwinąć studjo i jechać do Polski. Tam odkupić na Wołyniu skonfiskowany w sześćdziesiątym trzecim roku rodzinny majątek i osiąść spokojnie na roli.

Trach. Bomba pękła. Skandal. Niema żony. Niema dzieci. (Teraz oficjalnie przyznała, że nie jego). I pieniędzy niema również. Jak miraż na pustyni oddała się obraz wołyńskiej wioski. Znowu trzeba walczyć o byt i zdobywać sobie „to“ za co kupić i za co żyć.

Tyle o Dargiewiczu. Jest naprawdę bardzo miły, zabawny i wesoły. Niestety dostał teraz nowej manji. Chce się na gwałt ożenić ze stuprocentową Polką. Kto reflektuje? Proszę pisać do niego

bezpośrednio pod adresem: Bombay Fort I. Hornby Road York Blg. Dargewitch — studjo.

Tak zabrnęłam do Bombay, idąc szlakiem wędrowki Dargiewicza, a moja piękna apostrofa do Persji i obiecany tam powrót zapomniane, zgubione, jak wątek myśli przy braku logiki.

Słusznie profesor Zenon Kuryłło, wchodząc na pierwszy swój wykład logiki i psychologii do klasy ósmej gimnazjum imienia Elizy Orszkowskiej już od progu potarł swe przeźrocyste uszy (miał taki zwyczaj) i zaznaczył — „kobieta jest tak nielogicznym stworzeniem, że logiki pań uczył nie będę. Daremny trud. Przejdziemy od razu do psychologii. To jest dziedzina właśnie pań. Nauczcie się jej dobrze i w życiu logikę zastępujcie intuicją“.

Kto pamięta tę klasę? Kto pamięta maturo, gdy waliły bomby u Lelewela? — moje trzydziści koleżanek, panna Zofja Paszkowska i pan profesor Kościółkowski. Ci oboje napewno. Panna Zofja ostro trzymała swe niesfornie wychowanki. Lubiliśmy ją za to. O zgrozo, drzę

na samą myśl, kurczę się ze strachu pod palmą, jak panna Zofja weźmie numer gazety do jednej ręki, a czerwony ołówek do drugiej, zacznie kreślić, poprawiać, postawi trzy z dwoma minusami dla zachęty i doda małą uwagę — „Korolówna“ — wstaje w ławce — „co wolno Żeromskiemu, to nie tobie, moje dziecko“. „Wypracowanie fatalne. Proszę przejrzeć i na drugi raz pisać bardziej gramatycznie, uważać na znaki przystankowe i błędy ortograficzne. Na maturze za parę miesięcy podobne wypracowanie jest niedopuszczalne“. Schylał zmytą głowę — bez odpowiedzi.

Dziś tembardziej. Bo wtedy słuchało tylko trzydziści dziewczynek, a teraz, jak panna Zofja się oburza, że ja bazgrzę w pismach, to conajmniej całe Wilno będzie wiedzieć.

Kochana panno Zofjo, a ja tak i będę dalej bazgrać. Trudno i darmo, na przykład wszystkim krytykom, matadorom literatury, mistrzom wyostrzonego pióra — i bardzo chciałabym widzieć ich, piszących zjadliwe krytyki na mój temat. Ach, bo przedtem trzeba dokładnie

Przykre rozczarowanie

SKARB RUMUŃSKI.

Historja rumuńskiego skarbu złotego, który w roku 1917, kiedy armje państw centralnych ujęły Rumunię od zachodu i południa w żelazne kleszcze, przewieziony został do Moskwy, przestała już być tajemnicą. Całe pociągi, przepelnione złotem państwowym, biżuterją rodziny królewskiej i rodów bojarzkich, bezcenne zbiory, wśród nich niemający ceny skarb septyjski, wyprawiono w głąb Rosji.

Ostrożni Rumuni wysłali również zastawy państwowego lombardu, setki złotych i srebrnych zegarków, łańcuszków i bransoletek, mozolnie zbierany majątek „szarych ludzi“, którzy w ciężkich chwilach powierzyli najcenniejszy majątek państwu w nadziei, że zdołają go wykupić.

Nietylko jednak klejnoty wysłano wówczas do Rosji. Specjalnymi pociągami przetransportowano w bezpieczne, jak się zdawało, miejsce, również archiwa państwowe.

STRACONE NADZIEJE.

W r. 1918 armje państw centralnych zmuszone były opuścić terytorjum Rumunii. Stopniowo zaczęli powracać do swych domostw przy musowi uciekinierzy. Oczywiście wielu z nich ucierpiało od działań wojennych. Naogół jednak zostali swoje domostwa w stanie dość dobrym. Najlepiej na tem wyszli ci, co zdecydowali się zostać na miejscu i pilnować swego mienia.

Z upragnieniem oczekiwano teraz chwili zwrotu wywiezionych do Rosji kosztowności. W Rosji szalała jednak wojna domowa. Bolszewicy umacniali swoje rządy. Kto z nich miał czas zatroszczyć się o los skarbu rumuńskiego? Następnie przez długie lata toczyła się wojna dyplomatyczna o Besarabję, którą zajęli Rumuni, wypędzając z niej bolszewików.

W tych okolicznościach skarb rumuński zaczęto w Sowiecie traktować, jako zastaw za odebraną Besarabję. W Bukareszcie oddawna już stracono nadzieję na jego zwrot. Bank narodowy w Bukareszcie mozolnie zaczął zbierać złote pokrycie dla waluty. Bogaci bojarzy przeboleli stratę, a „szary człowiek“ musiał zadowolić się drobnym odszkodowaniem.

PRYZRZECZENIE LITWINOWA.

Ale oto zmienia się sytuacja na Wschodzie Europy. Rumunia nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Sowiecami, a Litwinów przyrzeka swemu rumuńskiemu kolesze Titulescu zwrot już niemal legendarnego skarbu. W parę tygodni po przyjeździe sowieckiego posła do Bukaresztu można było mieć wrażenie, że Sowieci poważnie traktują przyrzeczenia Litwinowa.

Posel sowiecki w towarzystwie urzędników poselstwa zjawia się w ministerstwie spraw zagranicznych i wręcza z polecenia swego rządu

szereg platynowych instrumentów mierniczych, wywiezionych w r. 1917 wraz z innymi zbiorami naukowymi.

Ale to jest wszystko, co Rosjanie zwrócili. Więcej rzekomo nie mają.

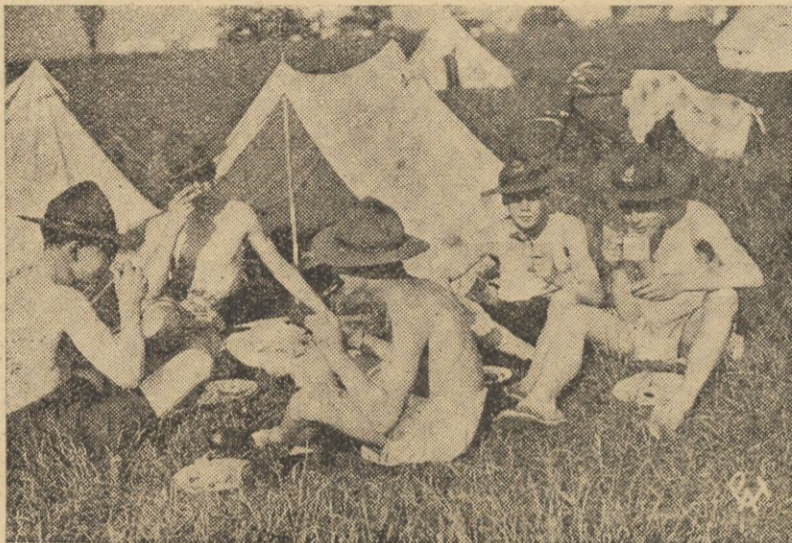
SOWIETY ZWRACAJĄ ARCHIWUM.

W parę tygodni potem roznosi się wieść, że Rumuni otrzymają spowrotem wywiezione w swoim czasie archiwum państwowe. Ministerstwo spraw zagranicznych wynajmuje okręt, który ma załadować w Odesie zwrócone zbiory archiwalne. W tych dniach „Księżniczka Marja“ wróciła do Konstancy z ładunkiem, złożonym z 1445 skrzyń o wadze 135.000 kg. Poza aktami państwowymi okręt przywiózł prochy wielkiego księcia moldawskiego, zmarłego w swoim czasie w Rosji.

MAKULATURA.

Co zawierają skrzynie, narazie niewiadomo. Rosjanie nie uważali za konieczne zrobienie dokładnego spisu inwentarza. Przy wyładowywaniu jedna ze skrzyń spadła na ziemię i rozbiła się. Co z niej wypadło? Pieniądze. Czyściutkie papierki, opiewające na śmiesznie, jak na dzisiejsze czasy, niskie sumy. Rzecz jasna, żadnej wartości banknoty te dziś nie posiadają.

Obecnie nikt już nie wierzy w to, by skrzynie zawierały coś, coby przedstawiało jakąkolwiek wartość. Przyjemne rozczarowanie nie jest wprawdzie wykluczone, ale jest to conajmniej wątpliwe. Toteż prasa rumuńska niedwuznacznie daje do zrozumienia, że w 1445 skrzyniach, zwróconych przez Sowieci niema nie poza... makulaturą. Sowieci wywiązały się z zobowiązań... w sposób dosyć dziwny.



Skauci angielscy na campingu

Książki nadesłane

— Wydawnictwa Roju: Leon Wasilewski.

Józef Piłsudski, Jakim Go znałem. Długoletni towarzysz i przyjaciel Marszałka, Leon Wasilewski, którego przez trzydzieści lat łączyły z Józefem Piłsudskim najbliższe ideowe stosunki, daje w tej książce wspomnienia swoje od roku 1896 tj. od czasu, kiedy poznał „towarzysza

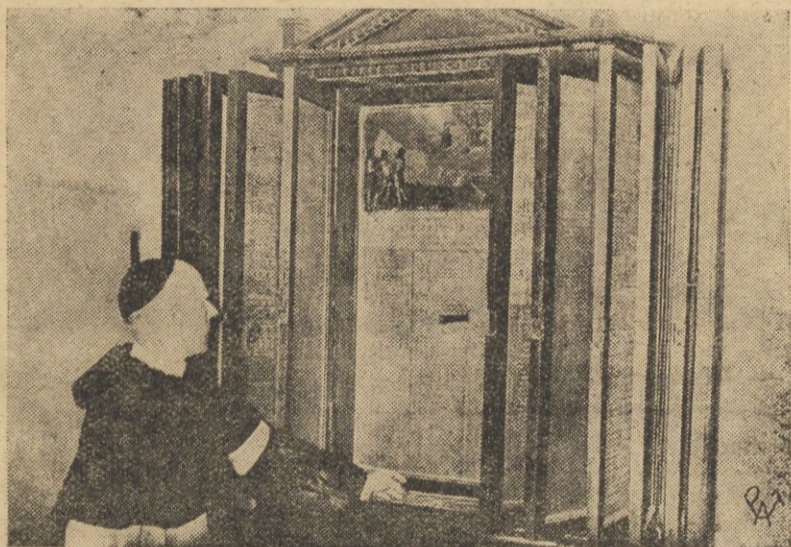
Wiktora“, w Petersburgu. Kolejno przechodzimy wraz z narratorem epizody spotkań w Zurichu, Londynie i Krakowie, dowiadujemy się o rozwoju ruchu rewolucyjnego w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, i jesteśmy świadkami rozpalenia się wielkiego płomienia w latach 1905—1906; walki o prawa człowieka. W trafnie ujętych skrótach, w obrazkach migawkowych dokładną obserwacją popartych, rysuje się nam postać jednego z towarzyszy. Wiktor, szybko awansuje wśród grona żołnierzy wolności, na wodza. Poprzez etapy aresztowań, przesładowań, przejazdów za granicę i działalności w kraju, dochodzi w ciężkich trudzie Józef Piłsudski do stanowiska Komendanta całej organizacji.

Wiemy jak spełniał to ciężkie zadanie; autor wspomnień ogranicza się do podawania materiału, faktów, toczących się w pośpiechu wielkiej wojny i następujących po sobie wypadków. Przechodzimy przez wrażenia wyprawy kieleckiej, zatargów z „sojusznikami“, niemiecko-austriackimi i NKN-em. Echa walk na Wołyniu, życia legionowego, potem dymisja, potem Magdeburg. Ale L. Wasilewski nie sięga po cudze wspomnienia, notuje tylko to, co z ust Marszałka słyszał, czego był naocznym świadkiem. To jest bardzo ważne. Nie z życia genialnego człowieka nie powinno być urznięte dla potomności. Do ścisłej współpracy stanął p. Wasilewski w pierwszym gabinecie Niepodległej Polski jako minister spraw zagranicznych, pertraktował też w tym charakterze z Komitetem Narodowym w Paryżu w czasie konferencji pokojowej. P. L. Wasilewski podaje Esty pisane przez Marszałka, instrukcje, ni gdzie dotąd nie drukowane, pierwszorzędnej wagi dokumenty, stanowiące istną atrakcję książki. Po zawarciu pokoju i w czasie walk w roku 1919/20 stał L. Wasilewski z polecenia Marszałka specjalnie na straży interesów Polski na półn.-wschodzie, mając cały problem polityki w specjalnej pieczy. Pracując w ścisłym porozumieniu, ciesząc się zupełnym zaufaniem Wodza i rozumiejąc jego myśli, był L. Wasilewski wybrany współpracującą naszej państwowości. Znamy rzetelne jego zasługi, wielką też czuć musimy wdzięczność dla niego, że zechciał zapoznać szeroki ogół z tym całym przyczynkiem do życia Marszałka, z tym odcinkiem Jego pracy i planów, tak wspaniale obmyślanych i wykonanych. W całej książce widzi żywo postać Komendanta w jego wielu wcieleniach, czy to jako towarzysz Wiktor, czy jako Ziuk, bliski, poufany i wesoły, czy jako Victor (zwycięzca) jadący do Wilna, czy jako faktyczny Naczelnik Państwa albo dobrowolny wygnaniec w Sulejówku... przysuwa się ta wizja, a oczy i myśl ścigają ją z tęsknotą i żalem. Godna polecenia książka, konieczna dla poznania posunięć politycznych ś. p. Marszałka.

Koniec.

H. R.

Największa księżka na świecie



W klasztorze OO. Dominikanów w Wiedniu znajduje się największa na świecie księżka—kalendarz, prowadzony przez OO. Dominikanów od 1410 roku i zawierający tysiące nazwisk wszystkich mnichów tego klasztoru.

przeczytać to, o czem się pisze — a są ludzie, którym włosy dęba staną na głowie po przeczytaniu paru stron załedwie.

— Przecież to są nonsensy.

— Styl obłąkany.

— Brak związku w treści... w temacie.

— Sportowa dziewczyna wdziera się w dziedzinę literatury, a przedewszystkiem jazda, jak na łysej kobyle, na kobiety piszące. Wio, poganiam jeszcze. Jestem najzaciętszym wrogiem tych potworów ludzkości.

Persjo, czyż naprawdę nawet myślamni nie sądzono mi nigdy wrócić do ciebie? A przecież tylko dzięki tobie ujrzało światło dzienne „Portant“.

Zacząłem pisać z rozpacz, z chandry śmiertelnej i ze strachu o życie mojego chłopca. Gdy za oknami szalała śnieżnica, a on gnał dzień i noc z powrotem na granicę Iraku po broń, wywalczoną z trudem przez trzy rady ministrów i sześć tygodni oczekiwania z dnia na dzień.

By nie zwarjować ze strachu, by nie płakać, lub gryźć paznokcie (co jest potwornie nieestetycznie), piłam atrament.

Wyglądałam się sama przed sobą. Przez cały tydzień bez wieści. Przez cały tydzień szaleje zawierucha. Aż nareszcie któregoś dnia otrzymuję świstek papieru „Ha!u, jestem w Hamadan, czekam na autobus do Karmanshach, motor nie chce iść w górę. Stoi w policji. Jeżeli broń jest w Karmanshach, będę jutro wracał, ale jeżeli niema, wrócę koło pomiedziaku. Strasznie jest mi nudno. Stach“.

Wiem, że żyje. Kartkę przywiózł oświście ambasador angielski. W nocy znów przychodzi strach. Czai się widmo śmierci w koszarach sennych. Aż pewnej nocy zmaterializowało się widmo Stacha na progu pokoju. — Pierwsza część „Portant“ już była skończona. Jeszcze nieraz powrócę do ciebie, Persjo, kraju, z którego wyjechaliśmy obdarci z pieniędzy i cudem umieśliśmy życie.

Od stada owiec na halach do przepychu pałacu Szacha, odrębna w swoim stylu, piękna... i miesamowita.

SYBIRACY

Jednocy zwykle ludzi albo jakaś wspólna idea, albo dola wspólna. Sybiraków połączyło to drugie — idea bowiem Polski dla wszystkich Polaków jest jedna właściwie, pomimo odcieni i zabarwienia poszczególnych ugrupowań.

Polak spod znaku biało-zielonego Syberji, spod znaku śnieżnych stepów i wiecznie zielonej, szumiącej tajgi, nie wybierał metody, nie chciał rozróżniać, co one w swej treści zawierają — wszystkie dla niego spływały się w jednym pragnieniu — Polski... wycierpianej, wywalczonej — ze swoim Orłem Białym.

Tęsknota otoczyła blaskiem tak potężnym wszystko co polskie, że późniejsza rzeczywistość wydawała się nieraz Sybirakowi przyzmioną i bladą, wydawała się rozczarowaniem w szarudze dnia codziennego, w zmiennej psstrokacznie jasnych i ciemnych plam.

Powoli zaczęło występować oblicze organizacji — zaczęły się przejawiać cechy Sybiraka, który walczył, siebie pomijając zawsze. Sybiracy nie pragną rządzić, nie ponosi ich żadna ambicja, nie głoszą swojej wyjątkowej wartości, chcą jedynie pracować nad „zespoleciem wewnętrznym społeczeństwa” — t.j. chcą, by płamy ciemne, co ich oczy ślepią — znikły z Wyzwolonej. Chcą też, by jaśniała Ona i przyświecała światem Anhellowym — innym narodom — jak im niegdyś świeciła w mrokach niewoli.

W domu, dla siebie, chcą utrwalić pamięć doli przeżytej; będą gromadzić pamiętniki, wspomnienia dni historycznych, by potomność z nich się uczyła tego, czego oni doświadczeniem się nauczyli.

I o grobach towarzyszy tam pozostałych nie zapomną. Otoczą opieką sieroty i inwalidów Sybiraków. Członkom swoim w potrzebie dłoń bratnią podadzą, a czasem zjadą się zewsząd, by pomiędzy twarze znane, bliskie, uśmiech rzucić serdeczny i napomnienie: „czy pamiętasz, cośmy razem przeżyli i czuli? — nie zapomnij, już wiesz teraz, czego masz dziecko twoje uczyć i jakim przykładem świecić”.

A legjonista z Syberji? — Piąta Syberyjska Dywizja? Bratem-żołnierzem prawym był tam dowódca, gdy szedł do browolnie na trud braterskiej niedoli — ze stacji Klukwiennoj. Bratem-żołnierzem wielkim — był tam szeregowiec, gdy dzielił się kęsem ostatnim i ciepłem kożucha ze swoim oficerem w chwili, gdy zbałwanione morze rewolucji bolszewickiej otaczało wszystkich i wciągało słabych.

Pamiętają tubylcy ognistą krew polską, rozlaną pod Sławgorodem, Lenkami, Kamieniem, Tajgą, Bugajem i t. d. Pamiętają ponury ryk syreny pancernika „Poznań” — ryk to był złowrogi, ostrzegawczy.

* * *

Związek Sybiraków istnieje w Wilnie od roku 1929, jako filja Zarządu Głównego w Warszawie.

Zarząd placówki wileńskiej, pod przewodnictwem p. prezesa dyr. inż. Falkowskiego, składa się prawie cały z b. legjonistów Piątej Syberyjskiej Dywizji. Są to: wiceprezes inż. T. Sokołowski, sekretarz — dr. A. Wierciński, skarbnik — p. J. Gogolewski oraz członkowie zarządu: K. Berezowski, B. Czyżewski, inż. Pieślak i W. Woronicz. Wł. Woronicz kieruje sekcją pomocy koleżeńskej, dr. Jadwiga Piotrowska — kulturalno-oświatową, inż. W. Pieślak — prasową.

Związek posiada około 150 członków. Prócz Centrali Wileńskiej istnieją rozproszone koła na prowincji, które od niej są zależne i w stałym z nią przebiewają kontakcie. Okręg posiada zorganizowane Koło w Lidzie (prezes p. Leszczewski), pozatem są zgrupowania w Wiljeje (z p. Massoczym), w Brastawiu, Brześciu, Mołodecznie, Oszmianie, Wołkowysku.

Do związku należą b. wojskowi Piątej Syberyjskiej Dywizji, synowie powstańców 1863 roku, zesłańcy i ludzie, którzy przyjmowali czynny udział w życiu społecznym i politycznym polskiem na Syberji.

Przy Związku Sybiraków zgrupowała się w Wilnie Koła Młodzieży z Dalekiej

go Wschodu. Tworzą jednak oni swój własny samodzielny związek pod przewodnictwem prezesa p. Strzałkowskiego i sekretarza p. Z. Kozłowskiego, studiując esperanto i język japoński, co im ułatwia podtrzymywanie stałego kontaktu ze Wschodem; — zbierają słowo drukowane polskie, wysyłając je na Daleki Wschód dla pozostałych tam Polaków. Młodzież ta — to pokolenie Sybiraków, dzieci i sieroty poległych, zaginionych — zebrane w zawierusze wojennej przez Polski Komitet Ratunkowy na Syberji — i odesłane drogą okrężną przez Japonię i Amerykę do kraju. Kolebką ich był Wschód, a Polska je wychowała dla siebie.

W Wilnie odbędzie się jutro Zjazd Sy-



Nowy Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego. Siedzą od lewej — Zygmunt Kozłowski — sekretarz Zw. Młodzieży z Dal. Wschodu, dr. Andrzej Wierciński — sekretarz, Bolesław Czyżewski, inż. Tadeusz Sokołowski, inż. Kazimierz Falkowski, dr. Jadwiga Piotrowska, Jan Gogolewski, Władysław Woronicz, Stanisław Strzałkowski — prezes Zw. Mł. z Dal. Wschodu.

Jutro otwarcie Targów Futrzarskich

Jutro nastąpi otwarcie międzynarodowych targów futrzarskich. Uroczyste otwarcie targów i przecięcia wstęgi dokona albo minister przemysłu i handlu p. Rajchman, albo wiceminister Dołżal.

Akt przecięcia wstęgi na targach poprzedzi uroczyste zebranie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w obecności zaproszonych przedstawicieli rządu i miasta. Na zebraniu tem słowo wstępne wygłosi prezes komitetu targów północnych i izby przemysłowo-handlowej Roman Rućciński. Skolei wygłoszony zostanie referat p. t. Struktura i Technika Międzynarodowych Targów Futrzarskich przez prezesa komitetu tych targów inż. Kawenokiego. Następnie spodziewane jest przemówienie przedstawicieli rządu i miasta.

Warszawa i Kraków gościli ich w murach swoich, Wilno powita po raz pierwszy. Na tę uroczystość przypada też poświęcenie sztandaru Sybiraków Wileńskich.

Poświęcenie odbędzie się u stóp tej „co w Ostrej świeci Bramie” — razem z Sercem, które nas wyzwoliło miłością swoją i sztandary z Orłem Białym do rąk nam oddało.

Pierwszym hasłem Sybiraków jest: zespolenie wewnętrzne społeczeństwa krzewić. Niech hasła temu błogosławi Serce — gdyż od Tajgi syberyjskiej aż do miasta Jemu miłego Wilna — zawsze ku temu dążyło.

Niech hasło to całą Polskę obejmie. W. G.

Zjazd Sybiraków w Wilnie

W dniach 29 i 30 czerwca 1935 r. odbędzie się w Wilnie VI Ogólnopolski Zjazd Sybiraków w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych i zaproszonych gości.

Program Zjazdu:

Dnia 29 czerwca 1935 r. — godz. 8,30 zbiórka Sybiraków i pocztów sztandarowych oraz delegacji Związków Sfederowanych w lokalu Federacji PZOO. ul. Orzeszkowej 11; godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie za dusze poległych, rozstrzelanych i zmarłych Sybiraków; godz. 10 — poświęcenie sztandaru Okręgu Wileńskiego Związku Sybiraków; godz. 10,30 — oddanie hołdu Sercu Marszałka Polski J. Piłsudskiego, I-go Honorowego Członka Związku Sybiraków; godz. 12,00 — otwarcie VI Zjazdu Sybiraków w Auli USB. — 1) Zagajenie, 2) Przemówienia powitalne, 3) Referat, 4) Pochód i złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza na Górze Zamkowej.

—oOo—

„Święto Morza“

Uroczystość „Święta Morza“ odbędzie się w Wilnie i Trokach w dniach 28, 29 i 30 czerwca r. b. według następującego programu:

PROGRAM OBCHODU W WILNIE.

28 czerwca:

Godz. 19,00 — Capstrzyk; 19,00 — Akademia w Ognisku K. P. W. (Kolejowa 19); 21,00 — Uroczystość „Wianki“ na Wilji (Przystań Wil. T. W.).

29 czerwca:

Godz. 10,00: — Zbiórka organizacyj przed kościołem św. Kazimierza; 10,30 — Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza; 11,00 — Pochód organizacyj nad Wilję; 11,30 — Przemówienie p. posła dr. Brokowskiego z pałacu Tyszkiewicza; 12,00 — Uroczystość na Wilji z powodu 25-lecia istnienia Klubów Wioślarskich (podniesienie bandery, chrzest nowych łodzi, defilada); 12,00 — Koncert popularny w kinie „Rewja”; 20,30 — Koncert muzyczny w sali Konserwatorium (Końska 1).

PROGRAM OBCHODU W TROKACH.

30 czerwca:

Godz. 9,00 — Nabożeństwo w kościele; 10,30 — Poświęcenie łodzi; 11,00 — Zbiórka przy Schronisku i przemówienia; 12,00 — Defilada taboru; 13,00 — Manewry flotyli łodzi na jeziorze; 16,00 — Zbiórka przy Schronisku i wyruszenie na jezioro Skajście; 20,00 — Powrót do Schroniska i wspólna wieczerza.

Do Trok będzie uruchomiony specjalny pociąg, który odchodzi z Wilna o godz. 8,40 i za trzymi się przy starych Trokach (2 i pół klm. od Nowych Trok). Teżoż dnia pociąg wraca ze Starych Trok do Wilna o godz. 22,50. Cena biletu tam i spowrotem zł. 1,50. Informacyj udziela „Orbis”.

Komitet Obchodu „Święta Morza“ zaprasza Związki, Stowarzyszenia, Korporacje oraz wszystkich obywateli Wilna do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Święta Morza i w akcji zbiórki na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzywa do przyozdobienia domów flagami, okien nalepkami i balkonów dywanami.

Drugi dzień zjazdu okulistów polskich

Wczoraj w drugim dniu obrad zjazdu okulistów polskich w godzinach przedpołudniowych wygłoszono szereg referatów naukowych, poczem odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, na którym dokonano wyborów nowych władz. Postanowiono m. in. dotychczasowy kwartalnik „Klinika Oczna“ wydawać co dwa miesiące, zorganizować dwutygodniowe kursy dokształcające dla okulistów przy Uniwersytecie im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Następny zjazd okulistów polskich postanowiono zwołać do Lwowa.

Po zwiedzeniu kościoła Piotra i Pawła uczestnicy zjazdu udali się statkiem do Werek. Wieczorem byli obecni w Teatrze Wielkim na Pohulance, gdzie dyrektor Szpakiewicz powitał ze sceny przedstawicieli polskiej nauki medycznej i złożył życzenia prof. dr. Szymańskiemu.

Przemówienie przyjęła publiczność oklaskami.

—oOo—

Okuliści złożą hołd Sercu Marszałka

Obradujący w Wilnie VI Zjazd Okulistów Polsk. w dniu dzisiejszym, o godz. 13-ej, udaje się gremjalnie do kość. św. Teresy, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka.

Dziś dalszy ciąg obrad i wycieczka do Trok.

Jubileusz prof. dr. Juljusza Szymańskiego

Światowej sławy okulista polski, profesor U. S. B. i b. Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Dr. Juljusz Szymański obchodził 40-lecie pracy naukowej. O akademii, urządzonej na cześć jubileata pisaliśmy obszernie wczoraj.



Drukarnia i Introligatorynia

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

GRUNT POD NOGAMI

Charakteryzując Wilno, mówi się zawsze, że miasto jest poważne, dostojne, utrzymane w tonie jednolitym. Może to i prawda — jeśli się szuka nastroju z głową zadartą do góry i oczyma, wpatrzeniemi w fasady starych domów...

Ale pójdziemy na miasto od dołu i zbadajmy ten nasz „grunt pod nogami“. Tu już tezy jednolitości w żadnym razie nie da się dopasować! Przeciwnie — różnorodność, niespodzianki i mozaikowość nierzadko przypadkowość. Narażeni jesteśmy na każdym kroku na przeskok i wzrokowe i dosłowne.

W żadnym chyba mieście niema tyłu, co u nas, ulic wyłożonych t. zw. „Kociemi łbami“. Dorożkarze w trosce o swoje wchwały zaopatrzyli je w opony samochodowe. Widok rycerza białego, nadyającego pompką koła, powinniśmy, jako curiosum umieszczać na plakatach turystycznych...

Wypukła pośrodku jezdni, wybita bochenami kamieniami, nawet dla konia nie przedstawia zbyt wygodnej drogi. Cóż dopiero mówić o ludziach? Przeskakiwanie z kamyczka na kamyczek, zwłaszcza w delikatnym obuwiu, wymaga nielada umiejętności. Cierpliwy luddek pogodził się już z losem, choć tu i tam słyszy się utyskiwania.

Przeprowadzona obecnie na całym świecie tendencja do zmniejszania ulicznego hafasu — do Wilna dociera tylko w formie dziennikarskich komunikatów. W najruchliwszych dzielnicach wielkich miast ciszej jest nocą, niż u nas. Spanie przy otwartych oknach uniemożliwia niezdolny turkot kół na kociach łbami. Jedna chłopska furmanka zakłóca spokój na kilka minut. To też w wielu mieszkaniach przez okrągły rok pozostają w oknach podwójne szyby — ludzie chcą ciszy.

Sprawy te należą do najbardziej dotkliwych bolączek naszego miasta. I jednocześnie przedstawiają sobą zagadnienie trudne do rozwiązania. Nietylko dlatego, że władze miejskie dysponują trzema procentami ogólnego budżetu na inwestycje drogowe — dylemat nawet nie na tem polega.

Poza nielicznymi szerokimi arterjami — Wilno jest poprzecinane siecią wąziutkich zaułków, zakamarków i zakątków, których unowocześnić, że tak powiem — „uwygodnić“ — bez naruszenia ich kolosalnych wartości historyczno-architektonicznych — w żaden sposób się nie da. Prace regulacyjne muszą iść po wypadkowej potrzeb i konserwacji pamiątek.

Minstwo ulic, a zwłaszcza zaułków i to w śródmieściu, posiada płyty betonowe tylko po jednej stronie. Trudno to nawet nazwać chodnikiem, raczej należałoby użyć określenia ścieżka, wymijanie bowiem przechodnia wymaga zeskoczenia na bruk. Tak wygląda Skopówka, Wingry, zaułek Ignacowski, Dobroczyński i wiele innych. Na tych uliczkach zarówno ruch pieszy, jak i kołowy napotyka na wielkie trudności.

Zagadnienie jest nie do rozwiązania. Zaułki, piękny zabytek architektoniczny, wogóle nie nadają się do nowoczesnej komunikacji, pomimo, że łączą najruchliwsze punkty miasta. Inwestycje „od dołu“ sprawy nie rozwiążą.

Nietylko niema mowy o projektowaniu chodnika po drugiej stronie, ale i te istniejące na dobrą sprawę należałoby znieść, zważając bowiem jezdnie, uniemożliwiają ruch pojazdów. W zasadzie w zaułkach obowiązuje ruch kołowy jednostronny, ponieważ jednak w praktyce ani dorożki ani furmanki się do tego nie stosują — więc w imię bezpieczeństwa planuje się zniwelowanie wyniosłości chodnikowej.

Smutne ale prawdziwe! Optymiści niech się zachwycają nadal urokiem zaułków, malkontenci mogą sobie kłąć. Stanu rzeczywistego przez to się nie zmieni. Trudno tu wyliczyć wszystkie mankamenty naszych jezdni i chodników. Wspomnę o najważniejszych: — Ładna i ruchliwa ulica Wiwulskiego posiada tak fantastyczną elewację, że na krótkim odcinku między Słowackiego a Piłsudskiego przejście z jednej strony na drugą jest zupełnie niemożliwe. Dalej wyniosłość i sielska chatka na wzgórzcu,

Aha! Ulica Słowackiego! Piękna i szeroka, w porze letniej miłe miejsce spacerów. Niestety w pobliżu Nowogródzkiej po jednej jej stronie wogóle brak chodnika. Jesienią i wiosną ubija się błoto, latem kurz, dobroczynna tylko zimą okrywa wstydliwą nagość ziemi.

Ogromny plac Katedralny w obecnej swej postaci jest raczej dziełem przypadku, niż rozplanowania. Pusty, rozległy, bez formy i obramowania — w porze deszczów zamienia się w konstelację jezior. Kocie łby, i to mocno podstarzałe, przecięte wstążeczką wąskiego chodnika, zatrzymują wodę, a pojazdy i przechodnie rozpryskują ją na nasze ubrania.

Kto chce szybko przejść z ulicy Św. Magdaleny na Mickiewicza, ma do wyboru: albo deptać nagi czarnozbiem koło skweru, żeby wylądować wreszcie na pasemku chodnika, albo, jeśli nie chce brnąć naprzelaj kamieniami, musi okrążyć plac — Biskupią i Bonifraterską. Coś tu jest nie w porządku! Asfalt, prosimy o asfalt — nietylko my, ale nasze buty i opony naszych pojazdów!

Trzeba przyznać, że jeszcze dotąd przeżywamy katzenjammery po przypadkowych architektach i inżynierach gubernjalnych władców rosyjskich. Musimy jednak jak najszybciej zrzucić z miasta niewygodną i szpełną skorupę. W ostatnich kilku latach Wilno zaczęło się trochę unowocześniać. Narazie jednak uwaga i fundusze zwrócone są głównie na cele kanalizacyjne. W tej dziedzinie zrobiono wiele. Skanalizowano dzielnicę kalwaryjską, częściowo Zwierzyniec, Antokół, a kanał odciekowy z ulicy Holenderskiej przyłączy się do t. zw. głównego kolektora lewobrzeżnego, biegnącego wzdłuż Wilji. I co najważniejsze zapewni się czystość rzecze przez przesunięcie odpływu aż za most wojskowy, na ul. Podgórną.

Nie będą więc nas już straszły notatki dziennikarskie, że przez miasto płyną nieczystości i makabryczne „odpady“ szpitalne. Przekazany ostatnio władzom miejskim przez Fundusz Pracy za siłek pozwala nam się spodziewać, że walka z archaicznymi brukami rozegra się na dobre. Coś się przecie już robi!... Mamy, jakby na próbę, kilka odcinków

różnych nawierzchni. Koło sądów i w Ostrzej Bramie asfalt, ulice Zamkowa i wielka aż do Ratusza otrzymały t. zw. klinkier, glinę paloną. Całą Niemiecką wyłożono miejscowej produkcji kostką kamienną.

Jak zapewnia magistrat, tę samą kostkę kamienną, materiał bardzo trwały, otrzyma ulica Trocka do rogu Zawalnej i W. Pohulan'ki. Osiągnie się w ten sposób trzechkierunkowy wylot do dalszych robót. Na Wileńskiej, w pobliżu rezydencji zarządu miasta wybrukowany na próbie betonem 50-ciometrowy odcinek zastąpiono kostką z kamienia.

Chodniki dotychczas pozostawiają wiele do życzenia. Płytom betonowym konieczne są zabiegi odmładzające. Wskażę tu dwa jaskrawe przykłady zaniedbania: na ul. Mickiewicza koło domu 22, popękane płyty wyglądają jak rozsypała łamigłówka dziecinna. Nielepiej jest na Ludwisarskiej. Przed dawnym pałacem Radziwiłłów, obecnie posesją nr. 4 — łaty, dziury i wyboje. Naturalnie „nie piękniej“ jest i gdzieindziej.

Peryferje, które zawsze wszystko otrzynują na ostatek, mają wiele powodów do niezadowolenia. Nareszcie uporządkowano już trochę Zwierzyniec i Nowy Świat. Na Antokołu ulica Kościuszki otrzymała nową jezdnię i chodniki. Obniżono przytem znacznie jej poziom, przez co została odsłonięta perspektywa na piękny, barokowy kościół św. Piotra i Pawła.

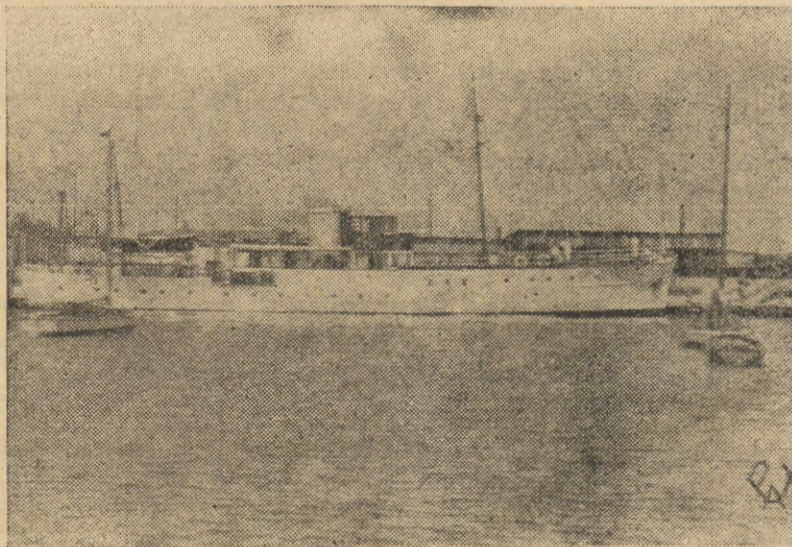
Dużo jednak pozostaje do zrobienia. I długo jeszcze zapewne deszczowe sadzawki drażnić będą w wielu miejscach gołą ziemię, skoro interpelowany o konkretne plany inwestycyjne zarząd miejski rozkłada ręce:

„Robimy co możemy. Wszystko zależy od funduszy, z których na cele drogowe poświęcić możemy bardzo niewiele“

Miejmy jednak nadzieję, że w granicach swoich finansowych możliwości magistrat uczyni wszystko, aby nasz grunt pod nogami, jezdnie i chodniki, był trwały, wygodny i estetyczny. Tem bardziej, że władze miejskie, jak dotychczas, wykazały się dużą przedsiębiorczością i niejedno już zrobiły.

Wanda Boyé.

Miła wizyta



Yacht motorowy „Braemar“ własność członka Royal Thames Yacht Club'u Mr. Georga Paxton, który przybył z Anglii do Gdyni do Polskiego Yacht Klubu. Piękny, luksusowy yacht „Braemar“ ma 40 m. długości, 8 m. szerokości, 7 stóp zanurzenia, motor 450 H. P., 10 osób załogi. Stoi on przy nabrzeżu Pol. Yacht Klubu.

KURJER SPORTOWY.

Nowe władze Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Wczoraj od rana trwały w dalszym ciągu obrady dziennikarzy sportowych. Po sprawozdaniach ustępujących władz wywiązała się ożywiona dyskusja, po której udzielono absolutorjum zarządowi.

Poruszano istotne kwestje zawodu dziennikarzy sportowych. Omawiano bardzo szczegółowo sprawę wyjazdu dziennikarzy na igrzyska olimpijskie do Berlina.

Przed wyborami powołano komisję matkę, która zgłosiła listę. Lista przeszła przez aklamację.

Prezesem został ponownie W. Sikorski, wiceprezesami A. Szenajch i J. Gra

bowski, sekretarzem R. Mosin, skarbnikiem Osiński, a członkami zarządu Erdman i Junosza Dąbrowski. Wysuwana kandydatura J. Niecieckiego na pierwsze go wiceprezesa została przez Niecieckiego wycofana ze względu na trudności dojazdów do Warszawy.

Do komisji rewizyjnej weszli Rotherth Olchowicz i Bednarski.

Do sądu honorowego: dr. Mielech, Nieciecki, kpt. Żelazny, Mikuła, Feacher, Strzelecki i Sołtykowski.

Uchwalono szereg rezolucyj. Wyrażono podziękowanie płk. Kilińskiemu za

Dzień konia w pow. wil.-trockim

Komitet organizacyjny „Dnia konia“ na powiat wileńsko-trocki powiadamia, że w niedzielę dnia 30 czerwca r. b. w Wilnie, plac ćwiczeń Pierwszej Brygady (przy drodze werkowskiej) o godz. 13-ej, odbędzie się „Dzień Konia“, w której to imprezie wszyscy hodowcy koni winni wziąć udział, przyjeżdżając najłepszym koniem z wozem i uprzężą, przy czym będą wydawane nagrody pieniężne za dobre utrzymanie konia, wozu, uprzęży, za dobrą pielęgnację kopyt i dobre kucie, za dobre powożenie (umiejętne kierowanie koniem w wozie) oraz siłę konia (przewiezienie na pewnej trasie od powiedniego ciężaru). Na nagrody Komitet posiada 800 zł. Na zakończenie odbędą się pokazy i zawody wojskowe. Wstęp wolny dla wszystkich.

Płatność podatków w lipcu

W lipcu płatne są następujące podatki:

1) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu b. r., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

3) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu czerwcu r. b.;

4) do dnia 31 lipca — II rata podatków od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za rok 1935;

5) do dnia 5 lipca — podatek od energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca br. Do dnia 20 lipca — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r. b.;

6) do dnia 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbowców w czerwcu r. b.;

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Prace scaleniowe w roku budżetowym 1935-36

Akcja scaleniowa jest tym typem prac o charakterze strukturalnym, które, mimo bieżących trudności, w nieznanym tylko stopniu uległy zahamowaniu. Przyczyną tego stanu rzeczy są korzyści, jakie osiągają właściciele warstwatów rolnych już w pierwszym roku ukończenia prac scaleniowych.

Plan prac scaleniowych obejmuje w roku budżetowym 1935-36 2.403 objekty (wsie), w czem 247.000 gospodarstw o łącznym obszarze 1.583.000 ha. Proces scaleniowy w wyjątkowych tylko wypadkach może być ukończony w ciągu roku, dlatego też cyfry, podane wyżej, odnoszą się również do tych obszarów, na których prace scaleniowe prowadzi się już od lat 2 do 3-eh.

W roku bieżącym rozpocznie się scalanie gruntów w 868 obiektach (wsiach); obejmują one 60.000 gospodarstw o obszarze 402.000 ha, z czego na województwa centralne przypada 131.000 ha, na województwa wschodnie 258.000 ha, a na województwa południowe 13.000 ha.

Wyrok starościński na ks. Krysztopanisa zatwierdzony przez sąd

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Świecianach była rozpatrywana sprawa ks. Benedykta Krysztopanisa, proboszcza z Hodeleszek, ukaranego pierwotnie orzeczeniem starosty świeciańskiego na 500 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu z art. 18 prawa o wykroczeniu za publiczne demonstracyjne okazy nielekceważenia Państwa Polskiego. — Wyrok sądowy, od którego nie przysługuje apelacja, pokrywa się w wymiarze kary z orzeczeniem starościńskim. Ks. Krysztopanis jest znanym na terenie powiatu działaczem litewskim.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

przychylnie ustosunkowanie się do dziennikarzy sportowych.

Zebrani dziennikarze przez aklamację wyrazili podziękowanie organizatorom zjazdu — wilnianom za wzorową organizację zjazdu. Przewodniczącym obrad był Nieciecki.

Następny zjazd w roku 1936 odbędzie się w Bydgoszczy.

Kurjer Filmowy

Film — jako czynnik wychowania

Kino w życiu człowieka dorosłego stało się czynnikiem, nierozdzielnie związanym z jego dniem codziennym. Nikogo nie trzeba już teraz przekonywać o znaczeniu kulturalnym, artystycznym i społecznym filmu. Kino stanęło na jednej płaszczyźnie z książką. Ba, nawet wyciężyło ją swą siłą atrakcyjną. Bo szybkie tempo życia współczesnego unie możliwia często człowiekowi przesiadywanie godzinami nad jakimś pożytecznym dziełem naukowym. Obecnie dużo się mówi o tem, że przeżywamy poważny kryzys książki. Natomiast każdy z nas „wpada“ mimochodem, często pomiędzy dwoma zajęciami do kina. Trudno więc sobie wyobrazić placówkę kulturalną równie ruchliwą i pełną zasięgu, jak kino. Kino nadaje się do celów propagandowych. W każdym kinie można nawet urządzić dodatkowe prelekcje. I co jest rzeczą najważniejszą — kino można założyć wszędzie, w odróżnieniu od teatru, który jest trudny do zastosowania przez konieczność posiadania elementu ludzkiego, urzędzeń i dekoracji, trudnych do przewiezienia do miejscowości, położonych daleko od większych miast.

Dzięki kinu powstaje zainteresowanie

światem, a przede wszystkim — własnym krajem ojczystym. Niewątpliwie tą drogą dadzą się osiągnąć daleko lepsze skutki, niż można tego się spodziewać po sporadycznych imprezach i akcjach oświatowych. W zależności od poziomu publiczności, która do danego kina w danej miejscowości uczęszcza, należy wybierać odpowiedni program. Od doboru filmów, rzecz jasna, wiele zależy. Gdy film ma przemówić do umysłów mało wyrobionych, bardzo korzystnym jest powtórzenie seansu.

Film, wybrany przez czynniki kompetentne, może przejść ogromne obszary, niosąc właściwy i celowy program wychowawczy. Szczególnie doniosłe znaczenie może mieć film naukowy. Lecz ta dziedzina jest, niestety, bardzo zaniedbana, zwłaszcza u nas. Nieliczne filmy tego rodzaju są zresztą wykonane w sposób niesłychanie monotony i nawet — prymitywny, czasami poprostu — nudny. Chybiają najzupełniej celu. Film naukowy poza właściwym swym zadaniem — oświetlenia jakiegoś zagadnienia — musi bezwzględnie posiadać oprawę artystyczną oraz pewną treść. Wtedy dopiero można liczyć na jego powodzenie i skuteczność.

Wielkie zastosowanie może mieć kino również w szkole, jako najlepszy, prawie bezkonkurencyjny i co najważniejsze — lubiany przez dzieci — pedagog. O znaczeniu filmu — jako pomocnika przy wyborze zawodu — już pisaliśmy. Niedawno poczynione zostały sporadyczne próby związania filmu ze szkołą. Użyto go jako wykładu, uzupełniającego przedmioty, wykładane w klasie w sposób poglądowy, plastyczny. Rezultaty były wspaniałe. Zainteresowanie przedmiotem wzrosło niesłychanie. Ponadto większość dzieci zapamiętała lepiej treść obrazu widzianego, aniżeli wysłuchanej lekcji. Stosowane zresztą oddawna przezrocza, jako pomoc szkolna, świadczą najlepiej, że skoro prymityw filmu daje dobre wyniki, sam film zwiększyłby je stokrotnie.

Kino w roli pedagoga nie powinno się w swym zakresie ograniczać do linii programów szkolnych, lecz wykroczać daleko poza nie.

Wytwornie filmowe mają wdzięczne, a również rentowne pole do działania. Produkcja takich filmików, wykonanych artystycznie, napewno się opłaci. Warto by i u nas poważniej się nad tem zastanowić.

A. Sid.

Wywczasy gwiazdy



Najciekawsza i najbardziej popularna obecnie gwiazda Hollywood — Katherine Hepburn, którą mieliśmy sposobność podziwiać w filmie „Małe kobiety“ udała się na wywczasy letnie do Europy. Widzimy na tem zdjęciu gwiazdkę w otoczeniu jej dwóch sióstr — Marion i Margaret, które razem z matką towarzyszą jej w po dróżki.

JAK KATARZYNA HEPBURN ZOSTAŁA AKTORKĄ FILMOWĄ.

Otóż jednego z astrologów amerykańskich zapytano, jakie cechy charakteru posiada osoba urodzona 9 listopada 1909 roku. Badacz odpowiedział:

— Człowiek ten mieć będzie wielkie zdolności aktorskie i nieprzeciętną siłę woli. Nie uznaje w życiu kompromisów i dąży wytrwale do osiągnięcia pewnego przez siebie wytkniętego celu.

W tym dniu przyszła na świat Katharine Hepburn. Spróbujmy według jej życiorysu sprawdzić prawdziwość astrologa. A więc:

1) **Uzdolnienia aktorskie.** Już w dzieciństwie Katharine zdradzała zamiłowanie w kierunku teatru. Organizuje w szkole specjalne przedstawienia dla dzieci.

2) **Siła woli.** Katharin wbrew woli rodziców ucieka z domu. Dzięki swej przedsiębiorczości i niezłomnej woli dostaje się na deski sceniczne teatru w New Yorku.

3) **Nie uznaje kompromisów.** Przed kilku laty, podczas jednej z rozmów między dyrektorem a Katharine doszło do ostrej wymiany słów. Katharine, nie bacząc na to, że rozmawia ze swym zwierzchnikiem i chlebodawcą, nazywa dyrektora osłem. Rzecz zrozumiała że Katharine natychmiast zostaje z teatru wyrzucona.

4) **Jej wytrwałość.** Jej wytrwałość i siła woli przewyciężyła wszystko. Katharine osiąga swój cel — stała się jedną z największych gwiazd filmowych.

Joan Crawford



Po wielkim powodzeniu, które odniósł ostatni film Joan Crawford „Mężowie do wyboru“, popularna gwiazda nakręci drugi film, w którym partnerami jej będą znów Clark Gable i Robert Montgomery.

Czy chcecie zagrać na filmie? Rrrr, haw-haw, owszem!

W Hollywood, mieście tysiąca cudów, istnieje najbardziej chyba oryginalna szkoła filmowa... dla psów.

Dyrektor tego studjum filmowego, p. Carl Spitz, rozporządza obecnie pokaźną liczbą 70 uczniów, najrozmaitszych ras. W razie potrzeby jest on nawet w stanie zmobilizować 200 czworonogich statystów.

„Lokal szkolny“ otoczony jest obszernym ogrodem, w którym wychowankowie bawią się w czasie „przerwy“. Również zainstalowana została specjalna kuchnia, z uwzględnieniem „na gród w naturze“ dla najpilniejszych uczniów. P. Spitz twierdzi, że w miarę zbliżania się pory obiadowej pilność adeptów sztuki filmowej znacznie słabnie...

Największa „gwiazda“ tej szkoły nosi dźwięczną nazwę (a może to tylko pseudonim?) — Princ. Jest to dog duński, i posiada już bogatą „przeszłość artystyczną“, grał bowiem z Gretą Garbo, Claudette Colbert, Warnerem Baxterem, Will Rogersem, Clarkiem Gable i wielu innymi.

Największa „nadzieja“ pana Spitza jest piękny San Bernard — King. Nauczyciel zapewnia że przy dostatecznej dozie pilności, King zaćmi słynnego ongiś gwiazdora psiego — Rin Tin Tina i stanie się rzeczywiście „wielkim aktorem“.

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC
HURTOWNIK
I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO. UL. BISKUPIA 4, TEL. 99

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

Hans Moser wpada z oburzeniem do rzeźnika:

— Ładna historia, znalazłem kawałek gumy w kielbasie, kupionej u pana!

A na to rzeźnik z olimpijskim spokojem:

— Mówiłem zawsze, że auto na każdym polu wypiera konia.

* * *

— Mam tyle trosk, wzdycha Szöke Szakall, że po całych nocach spać nie mogę...

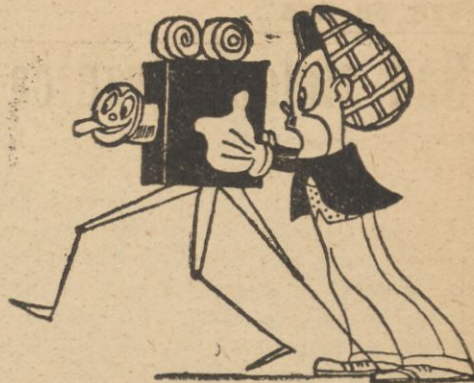
— I jakże to wytrzymujesz? — pyta z troski kany Hörbigier.

— Śpię w dzień.

* * *

Nauczyciel gimnazjum w Oklahomie, zakochany po uszy w Joan Crawford, pisał do niej listy miłosne. Oto wyjątek z jednego:

„Na dowód jak bardzo panią uwielbiam, niech posłuży fakt, że dziś właśnie kazałem je dnemu z moich uczniów za karę przepisać 500 razy Pani słodkie imię normalnie i tyleż razy nawspak“.



KRONIKA FILMOWA

— „Czarny Kiepara“ Chicago jak nazywają Jeni le Con'a, zaangażowany został przez wytwornię Metro do filmu muzycznego pt „Broadway Melody 1936“. Jeni le Con jest nie tylko dobrym śpiewakiem, ale również doskonałym tancerzem.

— Książka Knuta Hamsuna pt. „Viktorja“ będzie sfilmowana w Niemczech. Rolę tytułową objęła Louiza Ulrich, miła aktorka niemiecka, znana z filmu „Niedokończona symfonia“.

Film realizuje — Erich Waschneck.

— **Młode małżeństwo** — Margaret Sullivan oraz jej mąż, reżyser William Wyller, powrócili do Hollywood po trzymiesięcznej podróży poślubnej po Europie. Gwiazda przystępuje natychmiast do pracy nad filmem „Czerwona róża“ według powieści Starka Younga.

— **Miła gwiazdeczka** — Shirley Temple obchodziła w zeszłym tygodniu 7-mą rocznicę w rodzinie. Z tej okazji urządzony został wielki bal dla dzieci, podczas którego „sędziwa“ solenizantka śpiewała i tańczyła ku wielkiej uciechu młodocianych gości.

— **W ramach uroczystości** ku czci wynalazców kinematografii, b-ci Lumiere, nakręcony będzie film przedstawiający życie braci. Scenariusz napisał francuski dziennikarz filmowy, Henry Lepage. Produkcję tego obrazu finansuje w całości rząd francuski.

— **Jeden z najbardziej inteligentnych i kulturalnych w grze artystów Hollywood** — Levis Stone obchodził niedawno 20-letni jubileusz swej pracy filmowej. Za ten czas wykonał on ponad sto ról. Obecnie artysta podpisał nowy, trzyletni kontrakt z wytwornią Metro. Po upływie tego czasu zamierza Levis Stone wycofać się w zacisze domowe i mareszcie pozwolić sobie na dobrze zasłużony odpoczynek.

— **Angielska produkcja filmowa** zaczyna poważnie konkurować z amerykańską, dotychczas bezkonkurencyjną. Jak podaje prasa, Anglicy nakręca w bieżącym sezonie około 250 filmów, czyli o 50 więcej niż w ubiegłym roku. Najpoważniejszymi wytworniami w Anglii są British International Pictures i Gaumont-British.

— W dniach 25 i 26 bm. obradować będzie w Łodzi walny zjazd wszystkich właścicieli kin teatrów w Polsce. Zapowiadano kilka referatów.

— **Po filmie „Kuprys hiszpański“** Marlena Dietrich nakręci nowy film pt. „Naszynnik z perel“. Reżyserować będzie Frank Borzage pod naczelnym kierownictwem Ernesta Lubitscha. Widocznie pogłoski o tem, że Marlena „kończy się“ są wyssane z palca.

— **Po znacznym sukcesie filmu „Zuzu“**, czekoladowa gwiazda — Józefina Backer przystępuje do pracy nad drugim obrazem pt. „Księżniczka Tam Tam“. Partnerem jej będzie popularny gwiazdor francuski — Albert Prejean.

Dawno niewidziany gwiazdor filmu nieme go, słynny ongiś **Rod La Roque** powraca na film Gra on w „Mystery Woman“, reżyserji Eugene Forde. Obok Rod La Roque'a wystąpią Mona Barrie oraz Gilbert Roland.

Walt Disney w Londynie!



Największy rysownik amerykański Walt Disney twórca popularnej myszki Mickey oraz cudownych „Silly Symphonies“, przybył z małżonką do Londynu. Spotkano go ogromnym „Mickey Maus“ z czarnego pluszu. O kolosalnym powodzeniu „Silly Symphonies“ świadczy fakt że jego ostatnia groteska kolorowa p. t. „Zając i żółw“ podobała się tak czeskiej publiczności, że na premierze zmusiła ona właściciela kina do powtórnego wyświetlenia tego dodatku. Ta kłopotliwa wyświetlanie „na bis“ jest pierwszym w dziejach kinematografii.

Piszą do nas...

Nad zieloną granicą

Na północ od Wilna, wśród łąk zboża i zielonych łąk stała „zielona granica“. Wysokie wiechy wskazują jej linie, których przekraczać nie można. Ludek zamieszkujący strefę nadgraniczną tego dobrze nie może zrozumieć. Dlaczego nie można? Zresztą są pewne potrzeby: sacharynka, cukier, pieprz, sól, tytoń i zapalniczki są tańsze, a i krówkę można kupić taniej po „tamtej stronie“.

Coprawda dużo przytem czeka człowieka kłopotów i nieprzyjemności: władza pilnuje granicy, suną patroli żołnierzy, na krowę sprowadzoną z Litwy trzeba wybrać świadectwo miejsca pochodzenia, sąsiad może zdradzić. Ale człowiek dochodzi do wprawy. Jeżeli wojsko pilnuje granicy, to nasi spekulanci pilnie obserwują ruchy patroli, mają lornetki, mają umówione znaki, pomaga im straż litewska, a często natura, np. burza z piorunami.

Ze świadectwem nieco trudniej, no ale jak tam sołtys wyda, sąsiad przecie. Jeżeli nie chce, to idzie się do drugiego rejonu — ktoś to będzie sprawdzał — pieniąż to argument przykrywający. Krowa jest już na rynku. Policjant, objaśniony przez kogoś, zabiera krowę i... oddaje spowrotem przemytnikowi, „bo ma świadectwo“ — dlaczego? przecież to nieważne? — wydał je kolega szmuglera — sołtys z innej gromady — no tak, ale świadectwo i Urząd Celny ta krowę sprawę umarza. Ładnie!

Dziwię się, że jeszcze jest trochę uczciwych ludzi nad zieloną granicą, zaraz zaczną wszyscy, na spółkę z sołtysami, szmuglować. A świadectwo wydaje się na 10 dni. Przemysłnik zaopatrzy się uprzednio w świadectwo na taką sztukę jaką ma zamiar kupić w Litwie i prowadzi tę krowę już ze świadectwem. Może mieć równie świadectw pewną ilość od żydów, którzy biją krowy. Nic dziwnego, że w laskach pogranicznych w Litwie odbywają się rynki 2 razy na tydzień.

Istnieją już organizacje, nie znam jeszcze ich nazwy i czy w starostwie są zarejestrowane, dość, że praca ich polega na wzajemnej pomocy. Poszkodowany przez KOP. dostaje z kasy tej organizacji pełne odszkodowanie i każdy z członków ma obowiązek, w razie potrzeby, świadczyć i to pod przysięgą, że złapany na przemyśle jest uczciwym obywatelem, a krowa wychowała się u niego od cielęcia i dobrze ją zna, tak samo jak i swego towarzysza. Dla pogrzebienia swych prześladowców (K.O.P.) zanoszą się na nich skargi do żandarmerji. Stawia się świadków naocznych i pokazuje się sińce, w których fabrykowaniu doszli do niebywałych wyników, przez naciąganie ustami krwi za skórę.

Na zakończenie chcę zapytać odpowiednie władze: czy niema sposobu na usmierzenie hien społeczeństwa? Czy nie możnaby niesumiennych sołtysów osiągnąć do surowej odpowiedzialności? Czy nie możnaby wydawać świadectw pochodzenia zwierząt z ważnością na 1 dzień i czy Urząd Celny będzie nadal tolerował ten proceder? **Adam Sawlewicz.**

Wieści i obrazki z kraju

Jazno

— W SPRAWIE KSIĘDZA MIANOWSKIEGO. Na terenie naszej parafji od pewnego czasu proboszczem jest ks. Jan Mianowski. Duszpasterz ten, niestety, od samego początku swej pracy wśród polskiego społeczeństwa na terenie gminy jaźnieńskiej, położonej blisko granicy sowietkiej, ustosunkował się nieprzychylnie, a nawet w wielu wypadkach wręcz wrogo do przejawów polskiego życia społecznego-państwowego. Za jedno z takich wystąpień publicznych w kościele z ambony, podczas którego obraził armję polską, został skazany w dniu 22 września 1934 roku przez sąd grodzki w Dziśnie na karę aresztu przez 2 tygodnie z zawieszeniem na dwa lata i na grzywnę w sumie 100 zł. Fakt ten w sposób zrozumiały wpłynął na stosunek społeczeństwa gminy jaźnieńskiej do księdza Mianowskiego. Co znamienne, że ks. Mianowski po wyroku pierwszej instancji znalazł obrońców w endeckim „Głosie Wileńskim“ które to pismo w dniu 3 października 1934 roku karygodne postępowanie ks. M. nazwało słusznym.

Sprawa ks. Mianowskiego w drugiej instancji, w sądzie Okręgowym jako odwoławczym, zakończyła się zatwierdzeniem wyroku pierwszej instancji. Sąd uznał, że fakt świadomej obrazy wojska polskiego przez ks. Mianowskiego miał miejsce i zasługuje na karę.

Zdawałoby się więc, że już pierwszy wyrok powinien był wpłynąć na zmianę w postępowaniu księdza w sprawach publicznych. Niestety w dniu 11-go listopada 1934 roku ks. Mianowski, odprawia-

jąc nabożeństwo z okazji 16-lecia odzyskania Niepodległości ani słowem nie wspominał w kazaniu swem o tej rocznicy, ani zakończył mszy śpiewem „Boże coś Polskę“, podczas gdy w świątyniach innych wyznań w Jaźnie i Ćwiecimie proboszczowie wygłosili podniosłe kazania okolicznościowe, podkreślając znaczenie tej historycznej rocznicy oraz rolę ś. p. Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Polski.

Wobec tych oburzających faktów społeczeństwo oczekiwało jakiejś reakcji ze strony przełożonych władz kościelnych i administracyjnych, jednak jak dotychczas nie w tym kierunku obie władze nie uczyniły i ks. Mianowski, mimo napiętnowania jego postępowania uprawomocnionym wyrokiem sądowym, pozostaje nadal proboszczem ku ogólnemu zgorzzeniu i oburzeniu. Czy nie jest już czas by ten stan rzeczy uległ zmianie?

Miejscowy.

Smorgonie

— KOMITET MIEJSKI ROKU MARSZAŁKA. Na ostatnio odbytem posiedzeniu przedstawiciele miejscowych organizacji powierzono opracowanie programu całorocznej pracy przewodniczącemu p. Birnowi, który przedłożył go komitetowi ścisłemu. Wobec rozpoczynających się wakacyj letnich, postanowił komitet odroczyć dalsze swe posiedzenia do września.

— WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH W ŚREDNIEJ SZKOLE HANDLOWEJ. Po zakończeniu roku szkolnego rozdaniu świadectw absolwentom i urzędzeniu dnia Szkoły Handlowej, odbyła się w salach szkoły kilkudniowa wystawa prac uczniowskich, zgrupowanych w działach: towaroznawstwo, język polski, niemiecki i historia, nauka o handlu, księgowość, kaligrafia, reklama i harcerstwo. Na uwagę zasłużyła

wystawa towaroznawstwa, na której wystawione były wzory i próby towarów, najbardziej spotykanych w handlu. Na uwagę zasługuje: że Szkoła Handlowa w Smorgoniach posiada jeden z najlepiej wyposażonych gabinetów towaroznawczych szkół handlowych całego Kuratorium. Średnia Szkoła Handlowa w Smorgoniach, wypuszczając rok rocznie zastępy młodych i od powiednio wykwalifikowanych pracowników handlowych, kupieckich i samorządowych, daje najlepszy dowód swej żywotności i dobrze służy potrzebom handlowym i gospodarczym miasta Smorgoń i okolicy. W ub. roku zakres jej działania rozszerzył się również na powiaty sąsiednie, z których wstąpiło do szkoły cały szereg nowych uczniów. **Alf.**

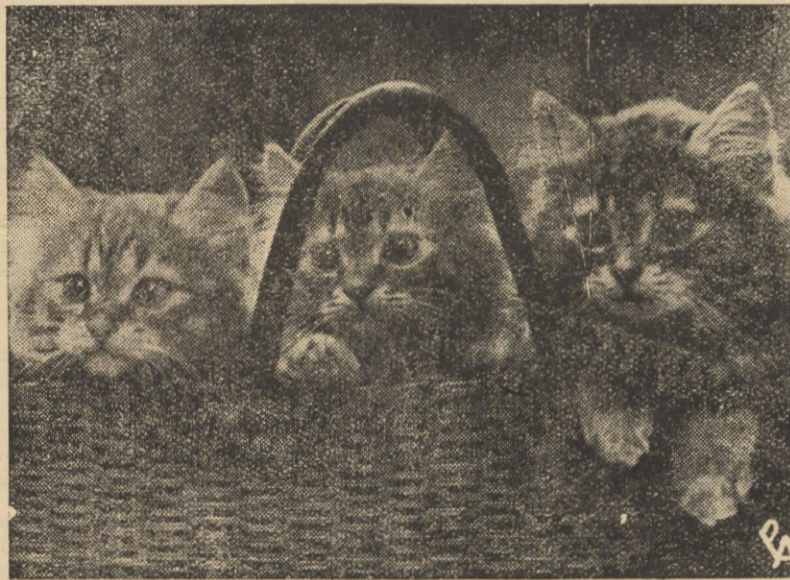
Mołodeczno

— ZARZĄD MIEJSKI W MOŁODECZNI UCHWAŁIŁ STAŁE STYPENDJUM IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W celu trwałego uczczenia pamięci Zmarłego Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Miejski miasta Mołodeczna na wniosek p. burmistrza T. Rylskiego uchwalił w dniu 22 b. m. stałe stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego dla ucznia Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Zana w Mołodecznie. Stypendjum w wysokości 200 zł. rocznie wypłacane będzie co rok w rocznicę zgonu Marszałka t. j. 12 maja na ręce Dyrekcji Gimnazjum, poczynając od roku budż. 1936-37. Stypendjum przyznawane będzie jednemu uczniowi, który wykazuje się najlepszymi postępami w nauce i wzorowej pilności w sprawowaniu i najbardziej potrzebującym pomocy z uwagi na stan materialny, przez jury w ścisłym porozumieniu z burmistrzem, który ma decydujący głos. Z sumy stypendjalnej opłacone musi być przede wszystkim czesne i pomoce naukowe.

— ROZPOCZĘCIE BUDOWY SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 1 W MOŁODECZNI IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W ub. tygodniu, kierownik szkoły, p. Łukaszewicz, wraz z uczniami kl. 7, przez wykopanie własnoręcznie rowów pod fundamenty, zapoczątkował budowę szkoły powszechnej nr. 1 im. Marszałka Piłsudskiego w Mołodecznie. Dalsza akcja budowy pozostaje w rękach Komitetu. W r. b. oddane będą do użytku 4 klasy.

Kraśne nad Uszą

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego zorganizował strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“. Było to drugie szkolenie strzelanie w Kraśnem, które dało doskonały wynik. Dowodzi to, że społeczeństwo docenia znaczenie sportu strzeleckiego i bierze w nim żywy udział. Należy podkreślić, że nie tylko chłopcy w wieku szkolnym brali udział w strzelaniu, lecz i starsze panie i panowie (50—60 lat). Ogółem w tym dniu strzelało 325 osób.



Który z nas jest najładniejszy

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

— Lolu! To nie ja — wyszeptał Barczyński, jakimś dziwnym błagalnym głosem.

— Cicho! Cicho! Dobrze! Już nie mówmy o tem. Wiem, że pan tego nie lubi. Powie mi pan wtedy, kiedy będzie można. Nie, nie... naprawdę nie trzeba... nie mówić nic, nie mówić nic...

I nie powiedział więcej ani słowa.

Zostawszy wieczorem sam, zaczął rozmyślać. Czuli że gra jest niebezpieczna. Lola kocha go, ale właściwie kocha kogoś innego. Czuli, że brak mu sił, by całą prawdę wyjaśnić. Bał się zresztą tego wyjaśnienia.

— Z chwilą gdy się przekona, że jestem kimś innym, przestanie mnie kochać. To pewne.

Bał się tej chwili, drżał przed nią, lecz wiedział, że kiedyś musi ona nadejść.

— Va banque! — mruknął. — A zresztą jeszcze jeden, jeszcze dwa dni szczęścia, to także bardzo wiele.

Stanął przed lustrem. Zbliżył twarz blisko do szyby i patrzył uważnie.

— Czy ja straciłem zmysły. A jednak to moje, moje oczy.

* * *

Postanowiono wyjechać na jeden dzień do Warszawy.

— Muszę zlikwidować ten cały hotel Rzymski i wszystko.

To „wszystko“ — oznaczało Nabila, Lipowieckiego i całą maskaradę. Pragnął przystąpić do ostatecznego wyjaśnienia. Narazie ukryje się spowrotem na wsi, ale musi zrobić wszystkie kroki. Pomogą mu na pewno. Pójdzie również do doktora...

Lola pojechała z nim razem. Odwioził ją autem do domu.

— A więc spotkamy się o ósmej.

— Przyjadę do pana do „Rzymskiego“. Niech pan nie wychodzi. Obiecał mi pan. Nie trzeba się pokazywać na mieście. Skalkowskiemu można zaufać.

Barczyński roześmiał się.

— Dobrze! Dobrze! Mój duchu opiekuńczy. Nie mi się nie stanie. Czemu się obawiam, to tylko dziennikarzy. Gdy mnie poznają, to nie daj Boże.

Pożegnali się ze śmiechem.

— Do ósmej.

Barczyński pojechał na Trębacką i wszedł do hotelu.

— Panie Barczyński! — zawołał Skalkowski z nieukrywaną radością, gdy go zobaczył wchodzącego do hallu. — To pan, właśnie... Zdjął okulary, przetarł oczy: — To pan! Jak mi Bóg miły, właśnie... — i utknął bezradnie.

Stefan był niezmiernie wzruszony odruchowym dowodem przyjaźni. Mocno potrząsnął za rękę starego szlagona:

— Co nowego, kochany panie Wojciechu? Bardzo się cieszę, że pana widzę. Wpadłem na chwilę, ale pogadamy sobie wieczorem, jak wrócę. Dobrze? Ale teraz cicho, sza.

Wieść o powrocie Gordona — Barczyńskiego — lotem błyskawicy obleciała cały hotel. Naturalnie w tejże chwili dotarła do Perkinsa. Obwieściła ją Andzia, wpadając z impetem do pokoju.

Wiadomość zaskoczyła nieco Anglika, choć od paru dni czekał na nią. Był przekonany, że po opuszczeniu Afganistanu Gordon skieruje swoje kroki przede wszystkim do Warszawy.

Zerwał się z fotelu z żywością, którą w innych okolicznościach niewątpliwie nazwałby nieprzyzwoitą. Oczy mu błysnęły:

— Kiedy? Gdzie jest?

— Dopiero co, proszę pana — szeptała sprytna pokojówka, należycie doceniając doniosłość wrażenia nowiny, co w sumie wróżyło odpowiednie zdyskontowanie — jeszcze pół minuty niema, jak przyszedł...

— Gdzie jest? — powtórzył Perkins, przerywając potok gorączkowych słów.

— Na dole. Rozmawia z panem Skalkowskim.

— Dobrze, Andziu. Dziękuję.

Wziął ją dwoma palcami pod brodę, co było oznaką wysokiego zadowolenia.

— Niech Andzia się dowie, czy będzie tu nocował. Andzia zrobiła wdzięczny dyg i wyfrunęła na korytarz.

Po jej wyjściu Perkins zatelefonował:

— Przyjdź natychmiast. Powiedz Starkowi, żeby nie wychodził z domu, bo w każdej chwili może być potrzebny.

(D. c. n.)

Wyjazd Dyrektora Z. Marynowskiego

Wczoraj popołudniu w hotelu Georges'a odbyła się herbatka, na której licznie zebrani przedstawiciele Polskiego Radja, prasy, sfer teatralnych i artystycznych i t. p. żegnali dyrektora rozgłośni wileńskiej p. Zdzisława Marynowskiego, który po siedmiomiesięcznym pobycie w Wilnie został powołany na wyższe stanowisko do Warszawy. W centrali p. Marynowski obejmie kierownictwo wydziału rozgłośni prowincjonalnych.

W imieniu współpracowników żegnał szefa rozgłośni wileńskiej dyr. adm. R. Pikiel. W serdecznym przemówieniu p. Pikiel podniósł zalety osobiste dyr. Marynowskiego, które pozwoliły mu za skarbić sobie ogólne sympatje wilan i wyraził nadzieję, że nie sympatji, zadzierżgnięta podczas pracy dyr. Marynowskiego w naszym mieście nie zostanie zerwana i po jego wyjeździe. Zwłaszcza, że dyr. Marynowski na swoim nowym stanowisku będzie nadal kierował rozgłośnią wileńską.

W imieniu współpracowników dyr. Pikiel wręczył dyr. Marynowskiemu album humorystycznie ujętych zdjęć pracowników rozgłośni.

Dziękując za słowa uznania dyr. Z. Marynowski dał wyraz wzruszeniu jakie go ogarnęło w chwili, kiedy uświadomił sobie, że ma pożegnać się z Wilnem, z którym się żył i zaprzyjaźnił. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Wilna.

Całą uroczystość cechował bardzo miły i serdeczny nastrój.

Dyr. Marynowski wyjeżdża dziś do Warszawy.

Nowy Zarząd K. K. O. rozpoczął urzędowanie

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna na posiedzeniu w dniu 18 b. m., zgodnie z przepisami obowiązującymi ogo statutu, wybrała zarząd KKO.

W związku z tem p. mec. W. Łuczyński, komisarz K.K.O. m. Wilna, desygnowany na to stanowisko dekretem wojewody wileńskiego z dnia 15 marca 1934 r. w dniu 25 b. m. przekazał swe agendy nowoobranemu zarządowi KKO., ustępując z zajmowanego stanowiska komisarza kasy.

Inkasenci Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że tymczasowo upoważnienia, dające prawo inkasentom przyjmowania wszelkich należności na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie od pracodawców, zamieszkałych w Wilnie, zostają z dniem 14 czerwca r. b. unieważnione.

Poczynając do dnia 15 czerwca r. b. będą uznawane przez Ubezpieczalnię Społeczną tylko wpłaty dokonane tym inkasentem, który posiadają stałe legitymacje z fotografią inkasenta i podpisane przez Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej Galińskiego Adama z datą wydania 15 czerwca 1935 roku.

Do inkasowania składek na terenie miasta zostały upoważnieni następujący inkasenci:

1. Weryk Piotr — legitymacja Nr. 1.
2. Ostrowski Mieczysław — legitymacja Nr. 2.
3. Alchimowicz Stanisław — legitymacja Nr. 3.

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna zaзнача, że inkasenci są upoważnieni tylko do inkasowania należności za natychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitarjusza, zalegalizowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną, bez prawa udzielania rozterminowań i odroczeń.

W końcu uprasza się pracodawców o zapoznanie się przed dokonaniem wpłat z instrukcją, umieszczoną w legitymacji inkasenta.

KRONIKA

Piątek
28
Czerwiec

Dziś: Leona Pap., Ireneusza
Jutro: Św. Piotra i Pawła Ap.

Wschód słońca — godz. 2 m. 46
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27.VI. 1935 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 31
Temperatura najniższa + 19
Opad: 0,2
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barometryczna: zniżkowa
Uwagi: chmurno, w nocy burza.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:**
W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych i zachodnich. — Upalnie. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

— **Dziś dyżurują apteki:** 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Ś-to Jańska 2); 4) Turgieła (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śniapizpek.

OSOBISTA

— **URLOP INŻ. JENSA.** Szef organów technicznych zarządu miasta, inż. Jenz, rozpoczął urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— **RADA MIEJSKA 1 LIPCA.** Termin najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej wyznaczony został na dzień 1 lipca r. b. Porządek obrad obejmuje 13 spraw. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej o godzinie 8 wieczorem.

— **WOJEWÓDZTWO ZALECA ZWIĘKSZE NIE KREDYTÓW NA BUDOWĘ JEZDNI I CHODNIKÓW.** W związku z ogromnymi brakami Wilna w dziedzinie gospodarki drogowej władze wojewódzkie zaleciły magistratowi zwrócić specjalną uwagę na budowę i konserwację jezdni i chodników. Wydatki bowiem miasta na progi i ulice stanowią zaledwie 3,2 proc. preliminarza budżetowego, co nie odpowiada istniejącym potrzebom.

Aresztowanie zbiegłych bandytów

UCIECZKA W CZASIE BURZY

W nocy z 17 na 18 bm., w tym czasie kiedy nad Wilnem i okolicą rozpełtała się silna burza, połączona z gwałtowną ulewą i gradobiciem, z więzienia wojskowego na Antokolu zbiegło trzech niebezpiecznych więźniów, skazanych wyrokami sądów wojskowych na ciężkie więzienie.

Więźniowie ci: Stanisław Godlewski z powodu wiatu dziśnienickiego, skazany na 12 lat więzienia, Kazimierz Rusiak z Wołkowyska, skazany na 6 lat więzienia oraz Jan Rydel z poznańskiego, skazany na 3 i pół lata więzienia, odbywali karę w jednej celi tylnego pawilonu więziennego, wychodzącego nad rzekę Wilję.

Więźniowie ci planowali ucieczkę prawdopodobnie od dłuższego już czasu i zdążyli zaopatrzyć się w pilkę, potrzebną do przepiłowania grubych krat więziennych. Czekali jedynie odpowiedniej okazji, która nadarzyła się w czasie gwałtownej burzy, kiedy grzmoty tłumyły wszelkie odgłosy i odwracały uwagę straży więziennej.

Więźniowie podpiłowali kraty, wylamali je i przy pomocy sznura, zrobionego z rozerwanych na długie pasy prześcieradeł, opuścili się na brzeg Wilji, przesadzili wysoki parkan betonowy, okalający więzienie, i zbiegli, przebijając wążę wpływ rzekę.

Ucieczkę zauważono po upływie kilku godzin. Żandarmerja wojskowa niezwłocznie rozzesłała za zbiegłymi przestępcami listy gończe.

Przez dłuższy czas pościg nie dał wyników. Dopiero onegdaj policji śledczej w Święcianach udało się Godlewskiego i Rusiaka zatrzymać.

— **OBNIŻENIE TARYFY ELEKTRYCZNEJ.** Władze wojewódzkie zaleciły magistratowi dążyć do stopniowego obniżenia ceny prądu elektrycznego. Opłaty bowiem za prąd w odniesieniu do kosztów jego wytwarzania są niewspółmiernie wysokie. Obniżka taryfy ma być przeprowadzona stopniowo celem uniknięcia zmian w miejskiej gospodarce finansowej.

— **REGULACJA ULIC W DZIELNICY KALWARYJSKIEJ.** Zarząd miasta w ciągu lata roku bieżącego przystąpi do wybrukowania ulic Derwnickiej, Artyleryjskiej i Ułańskiej i do regulowania ulicy Zaniemeńskiej.

GOSPODARCZA

— **DROBNI HANDLARZE PROJEKTUJĄ ZWIŻKĘ CEN CUKRU.** Odbłyło się onegdaj zebranie drobnych handlarzy. Na zebraniu tem m. innymi postanowiono podnieść ceny cukru (kryształ) ze 1,25 za kilogram do 1,27. Zwiżkę cen w detalu handlarze uzasadniają zwiżką cen w hurcie, która już nastąpiła.

W sprawie tej drobni handlarze mają zwrócić się do władz administracyjnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **ODCZYT p. Z. HARTUNGA NA TEMAT WIEJSKIEJ GOSPODARKI PLANOWEJ NA POLESIU** odbędzie się dziś, dnia 28 bm. o godzinie 19,30 w lokalu Izby Rolniczej, Ofiarna 2.

ROZNE

— **SPRAWY OMPIACKIE.** W związku z kuracyjnym urlopem okręgowego sekretarza OMP p. Antoniego Anforowicza zastępuje go p. Aleksander Kołodko, kierownik schroniska OMP w Wilnie. Sekretarjat jest czynny codziennie od 11 do 1, prócz niedziel i świąt, przy ul. Zawalnej nr 2, telefon 21—78.

Telefon naczelnika okręgu Stanisława Pażyńskiego — 5—38.

— **Na rowerze dookoła Polski.** — Redakcję naszą odwiedził p. Józef Wirth, członek O. M. P. z Przemysła, odbywający turystyczną wycieczkę kołarską dookoła Polski. P. Wirth przebył już 1800 km. i zwiedził 14 miast.

— **Ulgowe paszporty do AUSTRII.** Do GDY ni na Święto Morza 75% zniżki. W obie strony zł. 22,50. ORBIS, Mickiewicza 20, tel. 883.

— **APEL DO STERNIKÓW** Kapitan portu trockiego LMK. wzywa wszystkich sterników i sympatyków żeglarsstwa do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach Święta Morza w Trokach.

— **PRZYJAZD WYCIECZEK.** Na dzień św. Piotra i Pawła spodziewany jest przyjazd do Wilna ponad 1000 osób z wielu miast Polski.

Przed kiermaszem św. Piotra i Pawła

Przygotowania do kiermaszu św. Piotra i Pawła są już w całej pełni. Na plac Łukiski zaczęli wczoraj przybywać wieśniacy z różnych stron Wileńszczyzny, przywoząc samodzielnymi wyrobami wiejskimi. Ustawiono już wiele straganów kóre zajmują nietylko plac Łukiski, ale również i tereny sąsiednie m. in. ulicę I Baterji — Kiermasz, jak można sądzić z przygotowań, za powiada się dobrze.

W sprawie telefonu wyjaśnienia Dyrekcji P. i T.

Spowodu wczorajszego feljtoniku pt. „Telefona-anarchja“, Dyrekcja Poczty i Telegrafów nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

„W związku z zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim“ Nr. 173 z dn. 27. 6. br. artykułem pt. „Telefona-anarchja“, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie komunikuje, iż przeprowadzona ostatnio przez Dyrekcję ankieta wśród szerokiej sfer abonentów telefonicznych m. Wilna na ogół nie potwierdziła zarzutów autora powyższego artykułu, skierowanych pod adresem obsługi miejskiej centrali telefonicznej, a tak że kwestjonujących ogólną sprawność telefonów.

Powyższe potwierdza również pismo redakcji „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 1. III. br.

Nadmieniamy, że Dyrekcja, mając na względzie szybkość i należyłą obsługę abonentów telefonicznych zwiększyła ostatnio obsługę miejskiej centrali telefonicznej o 9 nowych sił.

Mylne połączenia abonentów są w nawale pracy rzeczą niewykluczoną, jednak zażaleń na podobne wypadki Dyrekcja nie posiada.

Oczekiwanie abonentów na zgłoszenie się miejskiej centrali może mieć miejsce jedynie w godzinach wzmożonego ruchu wskutek jednoczesnego wzywania centrali przez kilku, a nawet przez kilkunastu abonentów, których telefonistka obsłużyć jednocześnie nie jest w stanie.

Dyrektor (—) inż. M. Nowicki.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

LEGOWISKO BANDYCKIE W SCHRONIE

Policja w Święcianach otrzymała informację, iż w starych okopach, pochodzących z okresu wojny światowej ukrywają się jacyś podejrzeni osobnicy.

Stwierdzono, iż osobnicy ci przeprowadzali wywiady wśród okolicznej ludności wiejskiej, wypytując, jakie folwarki są najzamożniejsze, kiedy bywają dni rynkowe, jakie są najruchliwsze trasy itd. Poza tem dowiadywali się oni, GDZIE JEST NAJBLIŻSZA DROGA DO GRANICY LITEWSKIEJ I POSZUKIWALI PRZEWODNIKA, KTÓRY POMÓGŁBY IM PRZEDOSTAĆ SIĘ NA DRUGĄ STRONĘ GRANICY. Osobnicy urządzili sobie w starym schronie legowisko, w którym ukrywali się od dłuższego czasu.

W KOLE OBLAWY POLICYJNEJ

Ponieważ przypuszczano, iż osobnicy będą usiłowali stawić opór, policja onegdaj nad ranem otoczyła zniwienacki stary schron. Luży karabinów zmusiły podejrzanych mieszkanców starych okopów do poddania się. Skuto ich w kajdanki i odstawiono do Wydziału Śledczego w Święcianach.

W czasie rewizji przy jednym z zatrzymanych znaleziono długi nóż. Obaj zatrzymani twierdzili, że są bezrobotnymi wieśniakami i, nie mając dachu nad głową, mieszkali w starym schronie.

Listy gończe żandarmerji udowodniły jed-

nak, iż w ręce policji wpadły „grube ryby“, a mianowicie Stanisław Godlewski i Kazimierz Rusiak.

BANDYCI PLANOWALI NAPAD RABUNKOWY I UCIECZKĘ DO LITWY

Następnie stwierdzono, iż Rusiak i Godlewski planowali dokonać napadu rabunkowego na jeden z pobliskich folwarków, a następnie zbiec na Litwę.

Obu zatrzymanych przekazano wczoraj do dyspozycji plutonu żandarmerji przy KOP-ie, skąd przesłani zostaną pod silną eskortą do więzienia wojskowego na Antokolu. (c)

Aresztowanie trzeciego zbiega z więzienia Stefańskiego

Wczoraj w nocy ujęto trzeciego skolei zbiega z więzienia Stefańskiego, Samosionka.

Samosionek poznany został przez funkcjonariusza policji śledczej na ulicy Archanielskiej. Opryszek usiłował zbiec. Kilkakrotnie nawoływania do zatrzymania się nie odniosły skutku. — Wówczas policjant oddał w kierunku uciekającego trzy strzały rewolwerowe, w tem jeden strzał był skierowany do zbiega.

Samosionek przestraszył się i stanął. — Został niezwłocznie przewieziony do więzienia Łukiskiego.

Na wolności pozostał więc jedynie herszt i organizator sprytniej ucieczki z więzienia Stefańskiego Gryszykiewicz. (c)

Czesław Błażewicz przyznał się do zabójstwa z premedytacją

Dochodzenie w sprawie zabójcy Andrzejewskiej przyniosło wczoraj szereg nowych szczegółów. Ojciec Błażewicza jest właścicielem niedużego folwarku, znajdującego się w pobliżu folwarku Pruniony.

Po dokonaniu zabójstwa Błażewicz udał się

do domu rodziców, gdzie pozostawił swoją kieszonkę zbroczoną krwią ofiary, potem dopiero wyjechał do Wilna. Koszulę znaleziono w mieszkaniu jego rodziców.

Błażewicz przyznał się, że dokonał zabójstwa z premedytacją.

Chorzy wystraszyli bandę złodziei

Wczoraj w nocy, pod bramą domu, w którym mieszcza się składki maszyn rolnych Paulańskiego, zajęła platforma ze złodziejami. Złodzieje przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi i zaczęli wynosić maszyny.

W tym czasie jeden z chorych, przebywający na kuracji w znajdującym się naprzeciw szpitalu żydowskim, spostrzegł manipulacje zło-

dziei i podniósł alarm, budząc wszystkich w szpitalu. Krzyki wystraszonych chorych zmusiły złodziei do zaniechania dalszej „roboty“ i do natychmiastowej ucieczki.

O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania za sprawcami nieudane go włamania. (c)

Czy wiecie Pp. Myśliwi???

Ofiary kąpieli

W ciągu kilku dni minionych wody Wilji pochłonięły 6 ofiar kąpieli.

Wczoraj znowu wydobyto z rzeki zwłoki dwóch osób.

W godzinach porannych rybacy wydobyli z wody w pobliżu mostu strategicznego na Zwierzynie zwłoki 11-letniego Stanisława Karmazina, który przed kilku dniami zaginął z domu rodziców. Zrozpaczona rodzina poszukiwała go po całym mieście, lecz bez skutku; dopiero Wilja zdradziła tajemnicę jego zaginięcia.

Tegoż dnia, w pobliżu mostu strategicznego na Antokolu wydobyto z Wilji zwłoki nieznane

go mężczyzny w wieku średnim, który również utonął w czasie kąpieli. Tożsamości szóstego ofiary tegorocznego sezonu kąpielowego nie zdołano narazie ustalić.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Stan ich świadczy o tem, iż nieznany mężczyzna utonął przed dwoma dniami.

Poza tem wczoraj u ujścia Wilenki zaczął tonąć 8-letni S. Wilkszys, którego wydobył z wody posterunkowy policji śledczej, jeszcze z oznakami życia. Chłopca przewieziono do domu i oddano pod opiekę rodziców.

RADJO WILNO

PIĄTEK, dnia 28 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 8.05: Audycja dla porobowych. 8.20: Program dzienny. 8.25: Chwilka społeczna. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Dla naszych letników i zdrowisk. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Orkiestra Kam. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Transm. z odjazdu radjostuch, na wycieczkę kajakową. 15.15: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Walce w wirtuozowskich transkrypcjach fortepjanowych w wyk. Marmora. 16.00: „Co i jak pie należy w porze letniej“ — odczyt. 16.15: Koncert Ork. Tadeusza Sreedyńskiego. 16.35: Pogawędka dla chorych w opr. ks. Reksa. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Ostatnia podróż samowarkiem — przepr. A. Bohdziewicz. 17.30: Koncert Ork. pod dyr. Stanisława Nawrota. 18.00: Gdynia w porównaniach rep. wyk. Janusz Sępowski. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Audycja aktualna. 18.45: Galli Curci śpiewa (płyty). 19.05: Program na sobotę. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy. 19.50: Aktualny monolog. 20.00: Skrzynka muzyczna. 20.10: Miłość Beethovena — audycja słowno-muz. w ukł. W. Hulewicz. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.06: Wil. wiad. sportowe. 22.10: Słynne orkiestry amerykańskie (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki z płyt

SOBOTA, dnia 29 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.15: Dziennik poranny, muzyka. 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna. 9.55: Program dzien. 10.00: Z oper Moniuszki. 10.15: Pomorze Moniuszki, transm. uroczystości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: „Za morzami u brzegów słonecz-

nej Afryki“ w wyk. Zygmunt Dreszer. 12.20: Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Feliksa Schneidermana. 13.00: Fragment słuchowiskowy „Rozmowy na tamtym świecie“. 13.20: Muzyka o morzu — koncert. 14.00: Mendelssohn — uwert. Czysta morska i szczęśliwa podróż. 14.25: Koncert życzeń. 15.00: Pogadanka rolnicza. 15.10: Piosenki lekkie w wyk. Ireny Doriani. 15.22: Co lubi i przed czym broni się pszczoła — wyk. Kazimierz Bajorek. 15.35: D. c. piosenek lekkich w wyk. Ireny Doriani. 15.45: Słuchowisko dla dzieci ci starszych i młodzieży, nadane z okazji Święta Morza „Gdynia“ — pios. Janusza Sępowskiego. 16.15: Skrzynka techniczna. 16.30: Preludja Claude Debussy'ego w wyk. Bolesława Woyłowi cza. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Dla naszych letników i zdrowisk — koncert Ork. Kam. Adama Hermana. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa — pieśni polskie o morzu w wyk. chóru kolejarzy „Hasło“. 18.30: Ciotka Albina mówi — monolog humorystyczny. 18.45: Słynne gwiazdy filmowe, jako pieśniarki. 19.05: Program na niedzielę. 19.13: Koncert reklamowy. 19.25: 11-letni Staś Hnatowicz, laureat konkursu rysunkowo-lotniczego przed mikrofonem. 19.30: Nasze pieśni w wyk. Janusza Popławskiego. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Pieśni bez słów — wyk. Mała Ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Audycja dla Polaków Zagranicą. 21.30: Frag. z op. „Legenda Bałtyku“ F. Nowowiejskiego. 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni R. P. 22.15: Wil. wiad. sportowe. 22.20: Obrazki z nad morza. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

Złóż datkę na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— 3 ostatnie przedstawienia „Zalotnicy niebiescy“. Dziś, w piątek dnia 28 czerwca, o godz. 8.30 wiecz., jedno z ostatnich przedstawień (z powodu urlopów Zespołu Artystycznego) erotyka w 3-ach aktach Marji Jasnorzewskiej Pa wlikowskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy“ — w wykonaniu całego zespołu, z H. Galińską, H. Skrzy dowską i J. Kersenem w rolach głównych. Ceny znizzone.

Jutro, w sobotę dnia 29 czerwca, o godz. 8.30 w. „Zalotnicy niebiescy“.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w piątek dnia 28 czerwca, o godz. 8.30 w. „Hurra jest chłopczyk“ — farsa trzy aktowa, w wykonaniu pp.: N. Andryczowo, M. Szpakiewiczowej, T. Sucheckiej, E. Sciboro wej, K. Dejunowicza, W. Neubelta, T. Surowy, W. Scibora i M. Węgrzyna. Dekoracje — W. Makojnika. Ceny znizzone.

Jutro, w sobotę dnia 29 czerwca, o godz. 8.30 w. „Hurra jest chłopczyk“.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

— Pięty Koncert Symfoniczny. Dziś, w piątek dnia 28 czerwca o godz. 9-ej wiecz. pier wszy Koncert Orkiestry Symfonicznej w składzie 48 muzyków, pod dyrekcją Sylwestra Czo snowskiego, przy współudziale pianistki Berty Burstejnówny. Zarówno osoba znanego młode go kompozytora i dyrygenta, jak i utalentowa nej koncertantki, niemniej bogaty i urozmaico ny program koncertu — przedstawiają pewną gwarancję artystycznego wykonania. W progra mie m. in. Koncert fortep. e-moll Chopina i „Z moich szkiców“ — Józefowicza.

W sobotę dnia 29 czerwca o godz. 9-ej wiecz. „Halka“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Kraina uśmiechu“, oto tytuł jednej z najpiękniejszych operetek Lehara, której prem-jerę publiczność wileńska usłyszy w niedziele w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Poznaniu, pod dyrekcją Wojciechowskiego. Wśród wykonawców, jako czołowe siły zespołu kreować będą popisowe role pp. Fontanówna, Kisielewska oraz znakomity tenor Czarniecki. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskie-go. Orkiestra stała teatru „Lutnia“. Bilety już są do nabycia w teatrze „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

Dziś w piątek, 28 czerwca o godzinie 6.30 i 9.15 wesoła rewja p. t. „Donna Klara z Alwadores“ której południowy humor porwa widzów dzięki brawurowej grze Scwiarskiego Morawskiej, duetu Kamińskich, oraz Ireny Doriani, Leń skiego i Al. Gronowskiego.

— JUBILEUSZOWE DWUCHSETNE PRZED-STAWIENIE W TEATRZE „REWJA“. Na uro czystości Piotra i Pawła „REWJA“ święci swój piękny jubileusz 200 i 201 przedstawienia. Dy-rekcja zapowiada specjalne atrakcje.

—oO—

Na wileńskim bruku

AWANTURA NA ZARZECZU

Onegdaj w nocy czterech podhumorzonych rzeźników, przechodząc ulicą Zarzecza zaczę lo napastować przechodniów, a szczególnie ko biety. Powstała awantura. — 6 Kom. P. P wy delegował na miejsce wypadku dwóch posterun kowych na czele z przewodnikiem.

W czasie likwidacji zajścia, awanturnicy sta wili policjantom zacięty opór, przyczem inter wenującej funkcjonariusze P. P. zostali dotkli wie poturbowani.

Dopiero po dłuższym wysiłku udało się a wanturników obezwładnić. Odstawiono ich do aresztu centralnego.

HELIOS | Ceny znizzone: Dienne od 25 gr., Wieczorowe od 45 gr.
Nie zważając na sezon letni **miljonowy film** o niezwyklej treści

NOC NA „TRANSATLANTYKU“

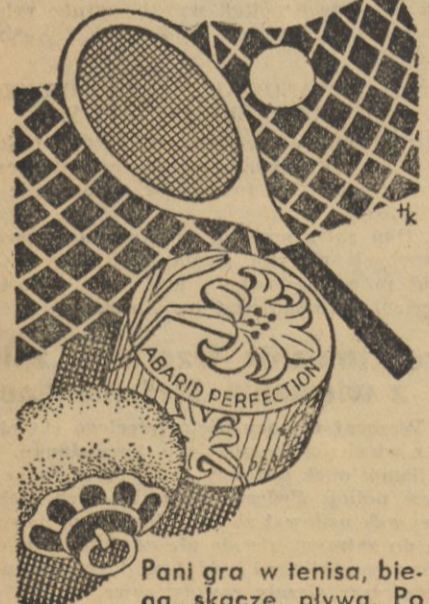
W rolach głównych: uroczą Nancy CARROLL oraz najpopularniejszy amant Gene RAYMOND
W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trio Boswell“. Nad program: Atrakcja oraz aktualia

OGNISKO | Dziś. Lauretka akademii filmowej w Ameryce, prześliczna HELEN HAYES i fascynujący CLARK GABLE w potężnym filmie

BIAŁA LILJA

Nad program:
Dodatki dźwiękowe.
Początek seans. o g. 6-ej
w niedz. i św. o 4-e pp

NA WIETRZE i NA SŁOŃCU



Pani gra w tenisa, bie-ga, skacze, pływa. Po zmęczeniu lekkie prze-ciągnięcie pudrem przywraca matowość cery i świeży, zdrowy wygląd. Przy sportach-zawsze: spreparowany na sproszkowanych cebulkach lilji białej

**PUDER
ABARID**
DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK
POLECAMY KOLOR „PASTEL“

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

ogłasza konkurs na stanowisko
Dyrektora Zarządzającego Kasy.

Kandydaci muszą odpowiadać następują-cym warunkom:

- 1) obywatelstwo polskie;
- 2) nieskazitelna przeszłość;
- 3) muszą się wykazać co najmniej 10-letnią praktyką na kierowniczym stanowisku w insty-tucjach kredytowych;
- 4) wymagana jest dokładna znajomość sto-sunków gospodarczych m. Wilna;
- 5) dolna granica wieku — 40 lat, górna — 55 lat;
- 6) przy rozstrzygnięciu konkursu z pierw-szeństwa wyboru będą korzystali Dyrektorzy Kas Komunalnych, odpowiadający powyższym warunkom.

Objęcie stanowiska nastąpi po zatwierdze-niu kandydata w drodze przepisanej.

Wynagrodzenie ustala się na zł. 1200 — miesięcznie — brutto.

Termin składania ofert z podaniem życio-rysu, oraz załączeniem dokumentów poświad-czonych przez oferenta i świadectwa lekarskie-go o stanie zdrowia — jeden miesiąc od dnia ukazania się ogłoszenia o konkursie w dwuty-tgodniku „Oszczędność“

Złożone odpisy dokumentów zwrócone nie będą.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napi-sem: „Do konkursu“ należy kierować pod adre-sem Przewodniczącego Rady K. K. O. m. Wil-na, ul. Mickiewicza nr. 11.

przy wprowadzeniu
**BÓLACH
GŁOWY**
STOSUJE SIĘ PROSZEK
PSZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

Operacje kosmetyczne zniekształceń
Dr. Michałek-Grodzki, chirurg plastyk
Warszawa, Żłota 3

REWJA | Balkon 25 gr.
Program Nr. XXVII p.t. **Donna Klara z Alwadores**

Barcelony najpiękniejszy kwiat, każdyby jej serce zdobyć rad. Brawurowa rewia w 3 częściach. Pożegnalne występy naszych ulubieńców Dueta M. i J. Kamińskich, Morawskiej, Doriani, Nałęczówny, Leńskiego, Scwiarskiego. Szczegół. w sfiżach. Początek o godz. 6.10 i 9.15 ANONS. Już w następnym programie wystąpią: Prima donna operetki Zofja Piątkowska, Zgo-rzelska, Trio Czerpanoff, wodewilista operetkowy Stefan Ordenga, Kamiński.

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA“
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22
podaje do ogólnej wiadomości, że 8 i 9 lipca r. b. o godz. 4-ej pp. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupion. i nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 60.592.
Uwaga: W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyj-nych lombard nie będzie przyjmować.

LEK.-DENTYSTA
S. SPALTER
Wilno, Miłosierna 6
Gabinet dentystyczny
laboratorium zębów
sztucznych. Przyjęcia
wznowione: 9—2 i 4—7

LEK. - DENTYSTA
A. MINKIER
Dynaburska 4. róg No-wogródzkiej 88. Przyjm. od 9—2 i 4—7, Choroby jamy ust., zębów, sztucz. uzęb.. mostki i koronki Dla kolejarzy zniżka.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wleika 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedziele 9—1

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasieńskiego 8-21 róg Ofiarnej (obok Sądu

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Do sprzedania
7 ha ZIEMI
można na parcele, od 50 gr. metr. przy ulice Wilkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szesz-kińska 8—2

Poszukuję letnisko
1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 km. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“

Letnisko
w maj. Czubejki, 4wierć km. od st. Gudogaje. Las sosnowy, rzeka. 2—4—5 pokoi z kuchnią względnie pojedyn-cze pokoje od 20 zł za pokój za cały sezon. Adres: A. Kowalewska, maj. Czubejki, poczta Gudogaje

Do wynajęcia
3 pokoje na letnisko we wsi Wiktorzyski bez utrzymania. Sad, rzeka. Informacje: Stanisław Jachimecki, wieś Wik-torzyski, p. Mickunty

Mieszkanie
słoneczne, 5 pokoi ze wszelkimi wygodami. Wszystkie okna do o-grodu — zauł. Bernar-dyński 10

Do wynajęcia
3 i 5 pokojowe miesz-kania ze wszelkimi wygodami — Makowa 5

Do wynajęcia
małe mieszkanie, ciep-łe, suche, w pobliżu Są-du — 1 pokój z kuch-nią — Tartaki 19 róg Ciasnej

Samochód
5-osobowy (karetka), marki „Berliet“ b. tanio do sprzedania. Dzielna 40—1, między 5 — 6.

Kocięta czarne angory
rasowe — do sprzedania ulica Zakretowa 21—2, w godz. od 10 do 14-ej i od 16 do 18-ej

Kupię rasowego wilka
czczeni i wilka roczne-go lub dwuletn. sukę. Oferty do „Kurjera Wi-leńskiego“ pod „Wilko“

Kupię łódź motorową
za gotówkę. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Cena“

Sukna, wełny, jedwabie
Ceny znizzone posezo-nowe. Henryk Nożyce Niemiecka 5

STUDENT
(z maturą niemieckiego gimnazjum) udziela lek-cji i konwersacji języka niemieckiego. Możliwy wyjazd na wieś. Zgło-szenia: zauł. Bernardyń-ski 8—1, g. 1—3 pp.

Zginął pies
(suczynka) mały, biały pudelek, nawpół strzy-zony. Odprowadzić na ul. Uniwersytecką 4—4 za wynagrodzeniem. — Przetzymanie będzie ścigane sądownie.

Zgubioną
legitymację nauczyciel-ską za nr. 3601, wyd. przez Inspektorat Szkol-ny w Braślawiu dnia 25.IV. r. b. na im. Fry-deryki Jansonowej — unieważnia się.

UDZIELAM LEKCYJ
w zakresie gimnazjal-nyh z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

Poszukuję pracy
fizycznej. Zgodzę się na wszelkie warunki wynagrodzenia. Zgło-szenia do administracji „Kurjera“ pod „I. Z.“

DOMEK murowany
dwumieszkańowy do sprzedania tanio
Wiadomość: Jagielloń-ska 16—9, czytelnia od godz. 11 do 18-ej

Zakład Fryzjerski
Męski i Damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
WYKONUJE
ROBOTY FACHOWO

OBUWIE
TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁO WILNO OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 9-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w adminstr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja za-strzega sobie prawo zmiany terminu i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.